Rok V. Niedziela dnia 7 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 82

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Sejmik miast radzi.

Czy znajdzie sposoby właściwego „krajania bochenka chleba".

W dniu 6 bm. rozpoczęły się obrady Związku Miast Polskich, Na czoło obrad Zjazdu wysuwają się sprawy finansowe, kwestje utrzymania równowagi budżetowej, pokrycia kosztów inwestycyjnych. rozszerzenia zakresu działania opieki społecznej i walki z bezrobociem.

Zjazd odbywa się w okresie nastawienia całej polityki po hasłem „frontem do wsi". W prasie jest dyskutowana sprawa, jak sprawiedliwie należy „krajać bochenek chleba". Ostatnio zabrał głos wybitny znawca zagadnień samorządowych dr. M. Jaroszyński, który podkreślił niebezpieczeństwo, wynikające z zachłanności fiskusu miejskiego. Zachodzi więc pytanie: Jakie drogi polityki finansowej miejskiej wytknie w tych warunkcch zjazd działaczy samorządowych?

Dla rewizji dotychczasowych metod gospodarki finansowej miejskiej istnieją b. ważkie argumenty.

Według obliczeń statystycznych dochód społeczeństwa obniżył się w ciągu ostatnich lat b. znacznie; dochód pracowników umysłowych, który w roku 1929 szacowano na dwa i pół miljarda, obniżył się w roku 1933 do kwoty 1,8 miljardów, a zatem o 28%; dochód robotników i funkcjonarjuszy; który szacowano w 1929 r. na 4,4 miljarda, obniżył się do kwoty 2,25 mijarda — co stanowi spadek o 48%; dochód drobnego mieszczaństwa, obejmującego głównie drobnych kupców i rzemieślników, szacowany w roku 1929 na 3 i pół miljarda zł., doznał obniżki o 45% — wynosił bowiem w roku 1933 — 1,9 miljarda złotych.

Jeśli chodzi o dochód rentjerów, reprezentantów wolnych zawodów, to biorąc za podstawę obliczeń ich dochodów — spożycie, widzimy, że wartość jego z 2,2 miljarda obniżyła się na 1,4 miljarda t. j. o 36%.

Również silnie odbił się kryzys na ludności wiejskiej.

Ogólny zatem dochód społeczny który w roku 1929 obliczano na 17,4 miljarda, wyniósł według obliczeń autorów tylko 8,9 miljarda, czyli spadł o 49%.

Z temi smutnemi cyframi musi się liczyć każdy ekonomista. Wynika z nich niezbita prawda, iż zdolność płatnicza ludności miejskiej i wiejskiej zmniejszyła się niemal do połowy.

A teraz zapytujemy skolei, czy podatki i różne opłaty miejskie również obniżyły się w tym stopniu, jak zmalały dochody społeczeństwa i ceny towarów?

Otóż okazało się niewątpliwie, że prawie wcale się nie zmniejszyły. Ostatnio p. J. Winiewicz w „Gazecie Polskiej" w artykule p. t. „Źle pokrajany bochenek chleba", udowadnia, że chłop za krowę otrzymuje tylko 25 zł, zamiast 75 zł, gdyż rzeźnik bierze pod uwagę w swej kalkulacji koszty badania krowy u weterynarza, wynoszące 9 zł., podatki i opłaty targowe 10 zł. swój zysk i podatki państwowe i w rezultacie płaci producentowi tylko 1/3 część wartości towaru!

Wskutek tych warunków wytwarza się niezdrowa sytuacja, że gdy cena wołu stanowi 100 zł. to cena mięsa wołowego wynosi 277.7!

Jak można mówić w tych stosunkach o możliwościach wzrostu konsumcji mięsa w miastach i podniesieniu się cen za bydło, wypłacanych rolnikom. Jest rzeczą oczywistą dla każdego, że dopóki zarząd miasta będzie przy pomocy różnych podatków celowych nadmiernie obciążał produkcję rolną, dopóty nie może być mowy o usunięciu rozpiętości, jaka istnieje między cenami surowców i przetworów artykułów rolnych i zawarcia rozchylenia sławetnych „nożyc". Musimy wreszcie zrozumieć, że korzystanie z miejskich rzeźni, rynków i targowisk nie może być pretekstem do wprowadzenia podatków celowych, niszczących równowagę i godziwą proporcję cen surowców i przetworów. Co gorsza, te podatki wywołują dążenie producentów do potajemnego uboju bydła, nielegalnego handlu mięsem i dezorganizują całą wymianę towarową. To też mamy nadzieję, że Zjazd Związku Miast będzie miał odwagę spojrzeć prawdzie prosto w oczy i poszuka właściwych dróg uzdrowienia finansów miejskich.

Macki „Gestapo" sięgają daleko...

Dwie emigrantki niemieckie zamordowane podstępnie

W LONDYNIE.

LONDYN. Porwanie z terytorjum Szwajcarji emigracyjnego dziennikarza niemieckiego Jacoba, przez prowokatora Wesemanna, staje się coraz większą aferą, zataczającą szerokie kręgi.

Do rozmiarów jednak prawdziwego skandalu urasta fakt, że wczoraj to jest na drugi dzień po proteście, złożonym w ambasadzie niemieckiej, znaleziono w Londynie w mieszkaniu bez życia dwie emigrantki z Niemiec: Dore Fabian znaną feministkę i Matyldę Wurm.

W Londynie mówią zupełnie wyraźnie, że obie emigrantki zostały w podstępny sposób otrute.

Przekonanie to utrwala się tem silniej, że pani Fabian prowadziła ożywioną akcję pomocy dla Jacoba.

Żywo również komentowany jest fakt, że przed paru miesiącami mieszkanie pani Fabian było ograbione, przyczem nie ruszono żadnych rzeczy wartościowych, natomiast splondrowano mieszkanie dokładnie i zabrano wszystkie dokumenty.

Zamordowana emigrantka była sekretarką b. posła do Reichstagu, Rosenfelda.

Morderstwo to, które jest sensacją dnia w Londynie, świadczy wymownie, że macki tych, którzy uprowadzili Jacoba sięgają daleko i że są groźne... Nie cofają się nawet przed skrytobójstwem w stosunku do osób, które mogą być niewygodne...

Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, nieżyjącego już b. posła do Reichstagu Emanuela Wurma. Sekcja zwłok zamordowanych emigrantek odbędzie się w poniedziałek 8 bm.

Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że obie kobiety dokonały samobójstwa a to pod naciskiem zakonspirowanego teroru.

Jak podaje „Le Matin", jedną z osób, które uprowadziły dziennikarza Jacoba, był kpt. Manz, którego w październiku r. ub. kanclerz Hitler wysłał do Paryża dla podjęcia rozmów z b. kombatantami francuskimi.

Nowa Konstytucja

wejdzie w życie w ciągu bieżącego miesiąca.

WARSZAWA. W wywiadzie prasowym generalny referent projektu nowej Konstytucji wicemarszałek Sejmu Stanisław Car zaznacza, że wejścia w życie nowej Konstytucji należy oczekiwać w ciągu kwietnia i że ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, oraz ustawa o sposobie przeprowadzenia wyboru Prezydenta Rzplitej znajdują się w opracowaniu i będą złożone do laski marszałkowskiej po wejściu w życie nowej Konstytucji, czyli z początkiem maja. Stąd wynika, że w maju zwołana będzie nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu.

Solidarny front Polaków w Gdańsku

wobec jutrzejszych wyborów.

GDAŃSK. W niedzielę nastąpią w Wolnem Mieście Gdańsku wybory, które zaważą mocno na stosunkach w Wolnem Mieście i jego przyszłości.

Do walki wyborczej stanęli narodowi socjaliści, pięć resztek dawnych wielkich ugrupowań politycznych i Polacy.

Polacy po raz pierwszy w historji Wolnego Miasta połączyli się w jedną zwartą grupę bez względu na poglądy polityczne.

Narodowi socjaliści w Gdańsku rozpętali niezwykle ożywioną walkę wyborczą. Dążą oni do tego, by wykazać, że gdańszczanie są wyłącznie hitlerowcami i wszystkie głosy padną za nimi.

Do podniesienia nastroju i ducha do Gdańska zjechali różni dostojnicy z Rzeszy Niemieckiej: znany z namiętnych wystąpień antyżydowskich Streicher, min. oświaty Rust, wreszcie onegdaj premjer pruski i minister lotnictwa Herman Goering.

Premjer Goering witany był niezwykle owacyjnie. Po Gdańsku, miasteczkach wolnego obszaru i wsiach odbył triumfalny objazd.

W hali sportowej Goering wygłosił płomienną mowę.

W akcji wyborczej nie obyło się bez dobrego kawału, który Polacy spłatali hitlerowcom. Oto nieznani sprawcy nakleili polskie plakaty wyborcze na samochód propagandowy hitlerowców. Szofer nie zauważył tego i objeżdżał ulice Gdańska pod chorągiewką ze swastyką, agitując za polską listą!

Polska na wystawie wojska w Paryżu.

PARYŻ. Wczoraj odbyło się w Muzeum Sztuk Dekoracyjnych otwarcie wystawy pt. „Dwa wieki chwały wojskowej 1610 — 1814".

Na wystawie tej szczególną uwagę zwraca dział polski, uwydatniający rolę, jaką Polacy odegrali w wieku XVIII, w czasie Wielkiej Rewolucji oraz w epoce napoleońskiej.

Szwecja też się zbroi.

SZTOKHOLM. Szef sztabu generalnego w piśmie do rządu zwraca uwagę na pogorszenie się sytuacji międzynarodowej i domaga się niezwłocznych zarządzeń w celu zaopatrzenia armji szwedzkiej w materjał wojenny różnego rodzaju. Szef sztabu domaga się również pewnych zmian w obecnej organizacji obrony kraju.

Jacobowi grozi kara śmierci.

BERLIN. — Przeciwko uprowadzonemu na terytorjum Niemiec dziennikarzowi Jacobowi rozpoczęły władze niemieckie śledztwo, oskarżając go o zdradę tajemnic wojskowych. Władze niemieckie twierdzą, że Jacob zebrał tajny materjał wojskowy za pośrednictwem utrzymywania kontaktu z osobistościami niemieckiemi, które miały dostęp do kół wojskowych armji niemieckiej. Zarzuty te mają na celu postawienie Jacoba przed berlińskim trybunałem rządowym, który na podstawie pełnomocnictw ustawowych może go skazać na śmierć. Jako pomocnika Jacoba wymieniają władze niemieckie b. kapitana niemieckiego Klotza, który swego czasu ogłosił słynne listy Roehma.

Uroczyste powitanie cesarza Mandżuko w Japonji.

TOKIO. Cesarz mandżurski Kante, odbywający podróż do Japonji na pokładzie krążownika „Hiyei", był powitany na wodach japońskich w pobliżu wyspy Omedrima przez flotę japońską, złożoną z 70 okrętów wojennych.

Eskadra krążowników i torpedowców wraz z łodziami podwodnemi przedefilowała przed krążownikiem „Hiyei". Podczas defilady ukazało się w powietrzu przeszło 100 wodnopłatowców,

Nowy zamach na prawa Polaków w Czechosłowacji.

PRAGA. Parlament czeski postanowił przedłożyć rządowi projekt ustawy, zakazującej cudzoziemcom nabywania i posiadania gruntów i nieruchomości na terenie republiki czechosłowackiej w strefie pogranicznej szerokości 30 km.

Projekt ten godzi w pierwszym rzędzie w interesy ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, gdzie za kordonem zamieszkuje kilka tysięcy obywateli polskich, posiadających tam jeszcze z lat przedwojennych grunty i realności. W razie realizacji projektu, obywatele ci musieliby się wyzbyć — oczywiście ze stratą — swoich posiadłości w strefie granicznej.

Nowy gubernator Kłajpedy.

KOWNO Dekretem prezydenta państwa został zamianowany nowym gubernatorem terytorjum Kłajpedy, Vladas Kurkauskas.

Nowy gubernator był prezydentem kowieńskiej Izby rolniczej, a ostatnio zajmował stanowisko komisarza dla spraw wew na Litwie. Kurkauskas był dawniej oficerem, a w 1920 r. komendantem Wilna.

Rząd Szwajcarji przeciw hitleryzmowi.

BERN. — Na posiedzeniu rady narodowej Schneider zażądał rozwiązania w Szwajcarji wszystkich organizacyj narodowo-socjalistycznych, jako nielegalnych. W odpowiedzi min. Motta oświadczył m. in, że rząd federalny szwajcarski jest zdecydowany wyczerpać wszelkie możliwości akcji dyplomatycznej w sprawie dziennikarza Jacoba. Motta podkreślił konieczność uchwalenia ustawy o walce ze szpiegostwem. Cała izba oklaskiwała mowę Motty.

5 miljardów dolarów na walkę z bezrobociem w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON. Na konferencji przedstawicieli obu izb kongresu osiągnięto ostateczne porozumienie w sprawie projektu ustawy o robotach publicznych, który ma na celu złagodzenie bezrobocia przewidując na ten cel 4880 milj. dolarów.

W ten sposób przygotowana została droga do ostatecznego przyjęcia projektu przez obie izby.

Piorun strącił samolot.

Pilot i mechanik zginęli w płomieniach.

BUENOS AIRES. W pobliżu miejscowości Santo Tomo w prowincji Corrientes uderzył piorun w samolot, odbywający lot z Matto Grosso, Brazylji do Seis de Septiembre w Argentynie.

Wypadek nastąpił na wysokości kilkuset metrów. Samolot zapalił się i spadł na ziemię, ulegając doszczętnemu zniszczeniu.

Pilot i towarzyszący mu mechanik zginęli w płomieniach.

Wytyczne polskiej polityki zagranicznej

zrozumiano w Paryżu.

PARYŻ. Po raz pierwszy od długich miesięcy spotykamy się we Francji z wyraźną tendencją zrozumienia polskiej polityki zagranicznej, którą dotychczas pomawiano w pewnych sferach o „tajny układ z Niemcami, wymierzony przeciwko Rosji sowieckiej i Czechosłowacji".

Przyczynę zwrotu opinji tutejszej należy widzieć przedewszystkiem w obszernych sprawozdaniach specjalnych wysłanników prasy angielskiej i francuskiej, którzy komentując warszawskie konferencje p. Edena tłumaczą sprzeciw rządu polskiego wobec projektu paktu wschodniego, nie jak do niedawna jakiemiś konszachtami Warszawy z Berlinem, lecz wyłącznie względami polityki polskiej, zdecydowanej zachować dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami.

„Le Temps" pisze: Polska zajmuje jasne stanowisko w obronie status quo terytorjalnego w Europie wschodniej i gotowa jest przeciwstawić się każdej próbie jego naruszenia. Polski nie łączy z Niemcami, podobnie jak i z Rosją sowiecką żaden inny układ poza znanym układem o nieagresji. Tak więc traktaty przymierza z Francją i Rumunją pozostają nienaruszalnym elementem polskiej polityki zagranicznej.

W tym samym duchu specjalny wysłannik „Intransigent" tłumaczy niechęć Polski do paktu wschodniego względami polityki czysto polskiej i w konkluzji artykułu przewiduje odrodzenie przyjaźni polsko-francuskiej.

Inne dzienniki komentują stanowisko Polski w podobny sposób.

Francuskie czynniki miarodajne nie ukrywają dużego znaczenia, które przywiązują do bliskiej podróży min. Lavala do Warszawy, a której celem będzie zapewne omówienie nowego paktu bezpieczeństwa na podstawach szerszych od paktu wschodniego.

Prokurator ściga W. Korfantego za oszustwo.

Wyłudzenie pieniędzy od przemysłowców — Niemców.

Jak to onegdaj donosiliśmy, prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach dr. Tokarski skierował w trybie, przewidzianym ustawą, wniosek do marszałka Senatu w Warszawie o wydanie sądom Wojciecha Korfantego, senatora Rzeczypospolitej z powodu popełnienia przezeń przestępstwa z art. 264 K. K. (oszustwo), karalnego więzieniem do lat 5. Jak się dowiadujemy, oszustwo, którego dopuścił się p. Korfanty polega na tem, że wyłudził rzekomo na za płacenie podatku od ciężkiego przemysłu w lutym, marcu i kwietniu 1933 r. kwotę 35 500 zł. Z kwoty tej zapłacił tytułem podatku tylko około 16.000 zł, a resztę, t. j. przeszło 19.000 zł. przywłaszczył sobie. Szczególnie pikantną jest okoliczność, że wśród pieniędzy, otrzymanych przez Korfantego na zapłacenie podatku pochodzi: 3000 zł. od Plessa, 3000 zł. od Donnersmarcka, a reszta od innych przemysłowców niemieckich. To nowo odkryte oszustwo potwierdza ponad wszelką wątpliwość, że prezes chrześcijańskiej demokracji i naczelny redaktor „Polonji" Wojciech Korfanty, mimo napiętnowania go wyrokiem sądu marszałkowskiego pozostawał nadal na żołdzie przemysłu niemieckiego, równocześnie oszukując swoich jakże hojnych chlebodawców. P. Pless w p. Korfantym pozyskał nielada kompana. Na tem tle stają się też zrozumiałe demagogiczne wystąpienia p. Korfantego w sejmie śląskim, gdzie kłamliwemi i tendencyjnemi interpelacjami próbował odwrócić uwagę opinji publicznej od swojej osoby. Oszukujący swoich chlebodawców senator, były agent Erzbergera, jurgieltnik niemiecki, napiętnowany wyrokiem fiducyjnik i płatny powiernik Plessów, Donnersmarcków i Flicków powinien nareszcie znaleźć się w rękach sprawiedliwości.

Krwawe zwycięstwa wojsk komunist. w Chinach.

Poległo 3.000 żołnierzy armji rządowej.

HONG KONG. Armja rządowa, walcząca z komunistami prowincji Kweichow straciła 3000 ludzi. Wszyscy cudzoziemcy otrzymali rozkaz udania się do Anshun, stolicy prowincji Kweichowu.

Walki wojsk rządowych z komunistami stają się coraz bardziej zacięte. Podczas odwrotu wojsk rządowych na dystansie 30 mil padło 3000 żołnierzy.

Straże przednie komunistów znajdują się obecnie już w odległości 16 mil od Kwei-Yang, miasta, liczącego 100 tysięcy mieszkańców.

Krwawa bitwa na tym odcinku rozgorzała ponownie wczoraj rano. Marszałek Czang Kai Szek osobiście kieruje operacjami, wysyłając wszystkie rozporządzalne siły przeciwko komunistom w celu ich powstrzymania ich pochodu

Onegdaj wieczorem wydawało się,

Zegarmistrz-zboczeniec mordował młodych chłopców z pobudek seksualnych.

BERLIN. Po uciążliwych poszukiwaniach udało się policji berlińskiej aresztować zbrodniarza, który w ciągu ostatnich lat uprowadził, a następnie wymordował wielką liczbę chłopców. Jest nim 65 letni zegarmistrz Adolf Seefeld. Ostatnią jego ofiarą był 9 letni chłopiec, którego zwłoki znaleziono w ustroniu w okolicy Wittelbergu.

Od dłuższego już czasu ginęli w Berlinie młodzi chłopcy, których, mimo energicznych starań, nie można było od szukać. W lutym br. zaginęło w ten sposób dwóch chłopców. Również w Meklemburgu i Lubece zginęło w ostatnich czasach kilku chłopców. Ostatnio w prowincji Brandenburg w niewyjaśniony sposób zginęli trzej chłopcy.

Seefel karany był już kilkakrotnie za przestępstwa natury seksualnej. Władze są przekonane, że ma on na sumieniu jeszcze wiele innych zbrodni. Afera tego masowego mordercy zaczyna przybierać rozmiary na szeroką skalę zakrojonej sensacji kryminalnej.

Akcja studentów francuskich przeciw cudzoziemcom.

PARYŻ Akcja przeciw cudzoziemcom, rozpoczęta przez studentów medycyny uniwersytetu paryskiego, ogarnia w dalszym ciągu uniwersytety francuskie, rozszerzając się na inne wydziały. Związek studentów uniwersytetu strasburskiego postanowił rozpocząć straj na wszystkich wydziałach w dniu 6 kwietnia b. r. Zastrajkowali również studenci wydziału prawnego w Aix en Provence. Strajki te mają na celu poparcie żądań medyków.

PARYŻ. Studenci prawa i medycyny w Lille i Dijon rozpoczęli strajk w celu zaprotestowania przeciw ułatwieniom, z jakich korzystają studenci cudzoziemcy.

„Szosa narodowa" przetnie całą Czechosłowację.

PRAGA. Na drugą połowę kwietnia zwołana została do Pragi konferencja wszystkich korporacyj państwowych celem wypracowania planu budowy wielkiej „szosy narodowej", której trasa prowadzić będzie od granicy zachodniej do wschodniej i która stanowić ma główną oś komunikacyjną republiki czechosłowackiej.

Przy budowie tej szosy mają być szczególnie uwzględnione postulaty czysto wojskowe i strategiczne, to też nadzór nad budową będzie spoczywał w rękach władz wojskowych. Przy budowie szosy „narodowej" ma znaleźć zatrudnienie 70.000 bezrobotnych.

Przywódcy opozycji w Grecji staną przed sądem wojennym.

ATENY. Śledztwo w sprawie ostatniego powstania ustaliło udział w niem wszystkich przywódców dawnej opozycji, czyli t. zw. koalicji narodowej, a mianowicie Gonatasa, Sophulisa, Papanastasiu, Kafandarisa, Mylonasa i Sophianopulosa, jak również kierowników Ligi obrony republikańskiej. — Wszyscy oni staną przed sądem wojennym. Mający tak zmarłego niedawno b. przewodniczącego senatu, Gonatea, został skonfiskowany.

ATENY. Major Nolanis, skazany na śmierć przez sąd wojenny w Salonikach, spowodu kierowniczej roli, jaką odegrał w czasie marcowego powstania, został w piątek rano rozstrzelany.

Za niskie ceny postradał życie.

PŁOCK. — Między handlarzami bydła, Stefanem Hiszpańskim, Stanisławem Krasińskim i Wacławem Lewandowskim, mieszkańcami wsi Podolszyce, pow. płocki, wynikła sprzeczka na tle konkurencji zawodowej.

Krasiński i Lewandowski zarzucali Hiszpańskiemu, że sprzedaje bydło po zbyt niskiej cenie.

Niebawem sprzeczka zamieniła się w bójkę. W pewnej chwili Krasiński i Lewandowski rzucili się na Hiszpańskiego, rozległ się strzał i Hiszpański padł na ziemię bez życia.

Zabójców aresztowano i osadzono w więzieniu.

Strajk 9,000 szewców węgierskich.

BUDAPESZT. Wybuchł tu strajk czeladników szewskich i krawieckich. — Liczbę strajkujących obliczają na 9,000 osób Szewcy domagają się 15 dniowego wypowiedzenia, krawcy zaś — podwyższenia zarobków.

Dotychczasowe pertraktacje pracodawców ze strajkującymi nie dały rezultatów.

Wyłowienie zwłok dyr. Ginsberga?

LUBLIN. Z Bugu pod wsią Szostaki wyłowiono w zawiązanym worku zwłoki mężczyzny w wieku lat około 30. Jak wynika z oględzin lekarskich osobnik ten został przed wrzuceniem do rzeki zamordowany. Zabójstwa dokonano przed przeszło miesiącem. W Lublinie krąży pogłoska, że są to zwłoki zaginionego dyrektora Ginsberga.

Sprzedała dziecko.

LIDA. — Do komisarjatu P. P. zgłosiła się niejaka Anna Pawlukiewicz, zamieszkała w Lidze i zameldowała, że dnia 29 marca b. r. sprzedała swe 4-ro miesięczne dziecko za 9 zł. dwom nieznanym jej z nazwiska kobietom.

Likwidacja szajki przemytników

KATOWICE. — Sląska straż graniczna stwierdziła, iż od dłuższego czasu szajka przemytników pochodzących z Chrzanowa przemyca znaczne ilości sacharyny pochodzenia niemieckiego. W wyniku śledztwa zdołano aresztować kilku członków tej szajki, mianowicie Goldberga, Libenfreuda i Kriegera. Pozatem w stan oskarżenia postawiono 23 osoby z czego większa część pochodzi z Małopolski dokąd głównie przemycano sacharynę. Część przemytu wykryto w bóżnicy żydowskiej w Chrzanowie, w której przemytnicy przechowywali towar. Straty Skarbu Państwa dochodzą do setek tys. złotych.

Stratostat, który wzbije się na 25.000 m.

MOSKWA. W pierwszych dniach maja nastąpi drugi start stratostatu automatycznego, który według oświadczenia prof. Melczanowa będzie mógł wzbić się na wysokość conajmniej 2500 m.

Przyrządy techniczne nowego stratostatu zostały znacznie ulepszone z uwzględnieniem doświadczeń ostatnich wzlotów.

Mysz powodem katastrofalnego wybuchu.

PARYŻ. W czwartek wydarzyła się poważna eksplozja w domu osadniczym koło Bordeaux.

W jednym z dwóch mieszkań budynku znajdowały się w kuchni dwie kobiety i czworo dzieci. W pewnej chwili przez kuchnię przebiegła mysz i schowała się w dolnej części zlewu kuchennego.

Jedna z kobiet, która była zajęta przy piecu kuchennym, wzięła gorący pogrzebacz i usiłowała zabić nim mysz zapominając o tem, że jej mąż, który dużo polował, pod zlewem kuchennym przechowuje kilka puszek z prochem, którego używał do sporządzania nabojów.

Kiedy kobieta gorącym pogrzebaczem dotknęła jednej z puszek, nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą eksplozję innych puszek.

Wszystkie osoby znajdujące się w kuchni odniosły ciężkie rany, jak również pewna 71-letnia staruszka, która właśnie przechodziła obok tego domu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 7 kwietnia Epifanjusza.
Poniedziałek 8 kwietnia. Djonizego.
Wschód słońca o g. 5,09. Zachód o g. 18,26

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja Wieluńska.

Odczyty ks. biskupa Kubiny w Zagłębiu. Wczoraj przyjechał do Zagłębia J. E. ks. biskup Kubina. Ks. biskup Kubina zabawi w Zagłębiu trzy dni i wygłosi kolejno odczyty w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie na temat wrażeń z podróży i pobytu wśród wychodźców polskich w Ameryce Połudn iowej.

Dochód z biletów wstępu na odczyty przeznaczono dla biednych dzieci.

Wyjazd do Warszawy delegacji Rady Miejskiej. W dniu wczorajszym wyłoniona przez Radę Miejską delegacja wyjechała do Warszawy na zjazd związku miast polskich.

W skład delegacji wchodzą: prezydent miasta Mackiewicz, jako przewodniczący oraz radni: Magnuski, Dąbrowski, J. Weksler i Zarzecki.

Ze względu na to, że na zjeździe poruszony będzie szereg spraw, dotyczących finansowej polityki miast, delegacji towarzyszy kierownik miejskiego wydziału kasowo rachunkowego p. Seweryn Nowakowski.

Delegacja zabawi w Warszawie do poniedziałku.

Sprawa przeniesienia miejskiego szpitala chorób wewnętrznych. Jednym z aktualnych zagadnień miejskich chwili bieżącej jest sprawa przeniesienia miejskiego szpitala chorób wewnętrznych z obecnej jego siedziby przy ulicy Waszyngtona do gmachu Ubezpieczalni Społecznej, w której wskutek zniesienia ambulatoryjnego systemu leczenia zwolniła się znaczna ilość ubikacyj na parterze oraz na 1-szem piętrze.

Według wszelkiego prawdopobieństwa Zarząd Miejski wydzierżawi część gmachu i własnym kosztem prowadzić będzie szpital chorób wewnętrznych dla chorych z miasta, Ubezpieczalnia Społeczna zaś będzie płacić miastu za kuracje ubezpieczonych według stawek, ustalonych wspólnem porozumieniem.

Należy zaznaczyć, że szpital chorób wewnętrznych w nowej siedzibie znajdzie bardzo dobre warunki lokalowe.

W dniu wczorajszym prezydent miasta Mackiewicz w sprawie tej odbył dłuższą konferencję z dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewskim.

O plac Warsz. Tow. Muzycznego przy ul. Chłopickiego. Zmarły przed kilkunastu laty właściciel słynnych w swoim czasie ogrodów ś. p. dr. Władysław Zawada był zapalonym miłośnikiem muzyki i przed śmiercią zapisał swój plac przy zbiegu ulic Chłopickiego i Kilińskiego Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu.

Obecnie Tow. Muzyczne, nie mając żadnych korzyści z placu, powzięło zamiar odstąpienia go miastu. W dniu wczorajszym w sprawie tej bawił i odbył konferencję z prez. miasta Mackiewiczem delegat Towarzystwa i prof. Wyższej Szkoły Muzycznej im. Szopena p. Adam Chromiński.

Obniżenie taryfy pocztowej dla miejscowych i zamiejscowych zawiadomień i wezwań płatniczych. Rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 23 stycznia br. została obniżona taryfa pocztowa za listy miejscowe z zawiadomieniami o płatności weksli, wezwaniami do zapłaty bieżących i zaległych należności, upomnieniami o zapłatę, a mianowicie za listy do 20 gramów na 10 groszy, ponad 20 gramów na 20 groszy, zaś za kartki na 5 groszy.

Listy takie muszą być nadane w stanie otwartym oraz mogą zawierać wyłącznie niemotywowane zawiadomienia o wymiarze składek, wezwania lub nakazy płatnicze z ewentualnie dołączonemi do nich blankietami PKO. na których mogą być zamieszczane kwoty wpisane odręcznie lub sposobem mechanicznym. Za niemotywowane zawiadomienia uważać należy zawiadomienia o wymiarze składek, a więc podające podstawę wymiaru, czas za który go uskuteczniono, oraz termin zapłaty wymienionych składek.

Również wspomniane kartki mogą być wypełniane odręcznie lub sposobem mechanicznym z odręcznie dopisaną kwotą i datą płatności.



Wypłacono 85 miljonów złotych świadczeń ubezpieczeniowych w roku ub. W Zakładzie ubezpieczeń społecznych zostały obecnie dokonane obliczenia sum świadczeń, wypłaconych w ciągu roku 1934. Z tytułu świadczeń emerytalnych wypłacono w roku ub. 10,055,536 zł., świadczenia emerytalne pracowników umysłowych wyniosły — 27,631,529 zł., świadczenia na wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych 12,267,800 zł., świadczenia od wypadków w zatrudnieniu 35,571,082 zł. Tak więc z tytułu tych czterech rodzajów świadczeń społecznych, wypłacono w roku ub. sumę 85,525,947 zł.

Baczność inwalidzi wojenni. Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie zawiadamia, że walne zebranie członków tutejszego Koła odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 13.30 w pierwszym terminie, a o godz. 14 w drugim terminie w gmachu Magistratu sala № 8.

Odczyt dla rodziców i wychowawców. Staraniem T-wa Naucz. Szkół Srednich i Wyższych, we wtorek 9 bm. o godz. 18 w sali gimn. państwowego im. H. Sienkiewicza, p. dr. Telesfor Rajchel z Krakowa wygłosi dla rodziców i wychowawców odczyt p. t. „Zaburzenia psychiczne u dzieci i młodzieży". Wstęp 20 gr.

Koniec „Panoramy". Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości nastąpi rozbiórka gmachu „Panoramy" i na miejsce jego prędzej czy później wyrośnie prawdopodobnie okazała kamienica czynszowa.

Dla młodszej generacji okrągły budynek „Panoramy" niepodzielnie zrósł się z fizjonomją III-ciej Alei i tylko przedstawiciele starszej generacji pamiętają budowę budynku, w którym początkowo gościła panorama, przedstawiająca sceny z życia i śmierci Chrystusa.

Z biegiem czasu budynek zmienił przeznaczenie i uległ przekształceniu na kino-teatr, w którym wyświetlane były filmy treści religijnej.

Pod nieubłaganem działaniem czasu budynek, zbudowany z t. zw. muru pruskiego, mocno nachylił się do starości, co spowodowało decyzję o jego rozbiórce.

Ze Związku Praca. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Zw. Praca przy ul. Małej 23, drugie z kolei zebranie organizacyjne członków i uczestników organizacji niepodległościowych Narodowego Związku Robotniczego i Kilińczyków okręgu częstochowskiego.

Na zebranie przybył p. Socha Józef z m. Łodzi delegat wojewódzki N. Z. R.

Przewodniczył zebraniu p. Lula Franciszek w asyście działaczy niepodległościowych p. Rogozińskiego i Opilki.

Zebrani uczcili przez powstanie pamięć współtowarzyszy pracy i walki, którzy odeszli na zawsze pozostawiając ideę walki czynnej z najeźdźcą.

Przewodniczący p. Lula po uprzytomnieniu zebranym kilku momentów z minionych lat, w których ofiarność i poświęcenie dla sprawy Niepodległości Polski jaskrawo się uwydatniała w działalności organizacji, udzielił głosu delegatowi władzy wojewódzkiej z m. Łodzi p. Józefowi Sosze, który w obszernem przemówieniu scharakteryzował tło ideo we oraz różnice zachodzące pomiędzy ówczesnemi kierunkami z czasów niepodległościowych i różnice w reklamie i przypisywaniu sobie zasług przez też same kierunki w czasach dzisiejszych. Omówiwszy następnie motywy i formy jakiemi kierowali się Ci, którzy tą myśl poddali, zebrani wnieśli na posiedzenie sztandar N. Z. R.

Z prelekcji wygłoszonej wynikało, że we wszystkich ośrodkach powołano do życia oddziały b. działaczy niepodległościowych z centralą w Warszawie i że spotykają się one z ogólnem uznaniem społeczeństwa i poparciem sfer rządowych.

Powołano do życia tymczasową Komisję Organizacyjną w osobach pp.: Ślęzak Józef, Lula Franciszek, Rogoziński i Kowalski. Komisja ma za zadanie po zorganizowaniu przeprowadzić wybory władz.

Ruch naturalny ludności w 1934 roku. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w IV kwartale i w całym roku 1934. Liczba zarejestrowanych małżeństw wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim i wyniosła 277.255 (w 1933 r. — 273.674); liczba urodzeń żywych wzrosła również, wynosząc 881.615 (868.675). Wzrosła liczba zgonów do 479.684 (466.210) w tem zgonów niemowląt 123 922 (111.229). Przyrost naturalny pozostał prawie bez zmiany: 401.931 wobec 402.465 w 1933 r.

W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 8,35 (8,34), urodzeń 26,54 (26,46), zgonów 14,14 (14,20), przyrostu naturalnego 12,10 (12,26), śmiertelność niemowląt mierzona liczbą zgonów niemowląt w stosunku do 100 urodzeń żywych wyniosła 14,1 wobec 12,8 w 1933 r. — Zaznaczyć należy, że w r. 1933 śmiertelność niemowląt była wyjątkowo niska, w roku 1934 zaś wróciła ona do poziomu, na którym utrzymywała się w latach 1930—1932.

Na podstawie powyższych danych, po uwzględnieniu statystyki wychodźtwa dokonano szacunku ludności Polski na dzień 1 stycznia 1935 r. Ludność Polski wynosi według tego szacunku 33,221 tysięcy osób, z czego na województwa centralne przypada 13,910 tysięcy, na wschodnie — 5,811 tysięcy, na zachodnie — 4,672 tysiące i na południowe — 8,828 tysięcy.





Dzisiejszy proces robotników Papierni.

Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się dziś sensacyjna sprawa 109 robotników miejscowej fabryki.

Jak wiadomo, na tle zatargu o płace robotnicy papierni proklamowali przed trzema przeszło tygodniami strajk okupacyjny, zajmując wszystkie budynki fabryczne, których ani na chwilę nie opuszczają. Gdy wezwania do opuszczenia fabryki pozostały bez skutku, zarząd papierni zdecydował się do wystąpienia na drogę sądową.

Strajkujący robotnicy oskarżeni są z art. 252 k. k. o bezprawne zajęcie terenów fabrycznych. Jest to drugi tego rodzaju proces w Polsce (pierwszy odbył się przed kilku tygodniami we Lwowie).

Wyrok w tym ciekawym procesie oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem zarówno przez koła przemysłowe, jak i pracownicze

Przebieg rozprawy i wyrok na str. 6.

Ze Zw. Pań Domu. W poniedziałek 8 b. m. o godz. 17 w lokalu Zw. (ul. Kilińskiego 13) przeprowadzi pokaz praktyczny: „Czyszczenie i mycie” p. Kolbińska, nauczycielka Państw. Szkoły Zawodowej.

We wtorek 9 b. m. o godz. 17 w lokalu Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej (ul. Dąbrowskiego 22) odbędzie się pokaz praktyczny: „Zmywanie naczyń” dla pomocnic domowych.

W środę o godz. 17 w lokalu Związku „Rozbiór drobiu—zimne mięsa”—pokaz praktyczny przeprowadzi kucharz z restauracji „Savoy”.

Z zebrania rodzicielskiego szkoły Nr. 1. W dniu 31 ub. mies. odbyło się zebranie rodzicielskie w Szkole Powszechnej Nr. 1 w Częstochowie, przy ul. Siedmiu Kamienic nr. 11.

Na porządek dzienny wniesiono jedną z najważniejszych bolączek naszej dzielnicy Podjasnogórskiej, a mianowicie sprawę zmiany lokalu szkolnego.

Obecny lokal szkoły Nr. 1 przy ul. Siedmiu Kamienic Nr. 11 nie odpowiada swojemu zadaniu. W 6-ciu szczupłych, niskich, wilgotnych, zimnych i ciemnych ubikacjach uczy się 700 dzieci. W klasach stałą, normalną temperaturę trudno utrzymać. Do niektórych klas wejście jest wprost z dworu. Z dusznej i przesyconej wilgocią temperatury dzieci z rozpalonemi główkami trzeba wyprowadzać na dwór. Lokal szkolny nie jest w rejonie szkoły nr. 1 i mieści się w oficynie domu, a ponieważ teren pod nim jest położony niżej od budynku frontowego, to w czasie deszczów woda strumieniami wlewa się do sal szkolnych. 366 dzieci z braku miejsca zmuszone są uczęszczać do innych szkół, położonych nieraz na przeciwnym krańcu miasta. Lokal ten służył przedtem jako stajnia dla koni. Były kontrole, był stwierdzany stan faktyczny obecnego lokalu szkolnego i kompetentne władze z całą stanowczością powzięły decyzję o zmianie tegoż lokalu, lecz niestety brakło tylko jednego czynnika decydującego, a mianowicie funduszów na budowę szkoły, chociaż plac na ten cel był już zakupiony i tak z roku na rok lata szybko mijają, a odpowiedniego lokalu szkolnego jak niema, tak niema.

Rodzice zgromadzeni na zebraniu, a spowodowani troską o swe dzieci, które w tak fatalnych warunkach otrzymują naukę, są zrozpaczeni i uchwalili, by obrana przez ogólne walne zebranie rodzicielskie w dniu 28.X.1934 r. Komisja Zmiany Lokalu Szkolnego poczyniła wszelkie starania, by lokal szkoły nr. 1 był zmieniony w jaknajkrótszym czasie na lokal odpowiadający temu celowi.

Wybrana komisja do zmiany lokalu szkolnego jest odpowiedzialną za przeprowadzenie powierzonego jej zadania nietylko przed rodzicami szkoły nr. 1 ale i całem społeczeństwem naszego miasta i w pierwszym rzędzie czuje się zobowiązaną powiadomić ogół o stanie lokalu szkoły nr. 1, by miarodajne władze raczyły wysłuchać jej próśb i lokal szkoły nr. 1 odpowiadał warunkom lokalu szkolnego, miał odpowiednią ilość sal jasnych, ciepłych, obszernych, by 1230 dzieci mogło z radością dla swych rodziców i dla społeczeństwa, a z pożytkiem dla siebie kontynuować naukę w zdrowych i normalnych warunkach i zostać dobrymi obywatelami dla scementowania w potęgę i mocarstwowe stanowisko naszą Ojczyznę.

Komisja wierzy przeto, że apel jej nie pozostanie bez echa, że przecież tu idzie o najżywotniejszą sprawę naszych dzieci, do wychowania których jesteśmy zobowiązani i dobre wychowanie ich jest celem naszego życia. „W zdrowym ciele, zdrowy duch”, mówi wypróbowana maksyma, a jakiż może być zdrowy duch, gdy dzieci są zmuszone przepędzać po kilka godzin dziennie w warunkach tak ujemnych dla zdrowia, gdzie dzieci całemi grupami zapadają na różne choroby. Jeżeli w odległych wioskach na kilkadziesiąt dzieci są należyte lokale szkolne, dlaczego szkoła nr. 1, która jakoby reprezentowała wszystkie szkoły powszechne naszego grodu, na 1230 dzieci niema odpowiedniego lokalu szkolnego. Jeżeli Magistrat niema tyle funduszów, by w jednym roku wybudować szkołę, to przecież może to uskutecznić w pewnych odstępach czasu, tak by w pierwszym roku wykończyć kilka sal, a w następnych latach kolejno uzupełniać budowę według posiadanego kosztorysu.

Ponieważ p. prezydent Mackiewicz, który z jaknajwiększą życzliwością odnosi się do tych zamierzeń, zainteresował się sprawą zmiany lokalu szkolnego, wierzymy że zdoła przełamać wszystkie przeszkody i rozpocząć natychmiastową budowę szkoły.

Przy dobrej woli i szczerych chęciach nic nie jest trudnego i trzeba jedynie chcieć, by móc, dlatego też jesteśmy przekonani, że w tym roku musi być rozpoczęta budowa szkoły nr. 1.

Nowa organizacja Funduszu Pracy

Z dniem 1 kwietnia nastąpiło połączenie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia. Przed scaleniem Fundusz Bezrobocia składał się pod względem organizacyjnym z biura głównego, zarządów obwodowych oraz z gęstej sieci biur pośrednictwa pracy. W skład Funduszu Pracy wchodziło biuro główne oraz komitety lokalne — wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne. Obecnie struktura organizacyjna Funduszu Pracy przedstawia się następująco: Na czele Funduszu stoi biuro główne z siedzibą w Warszawie. Administrację Funduszu Pracy w terenie prowadzić będzie 17 wojewódzkich biur Funduszu Pracy. Pozatem zostanie otwarty szereg ekspozytur w miejscowościach o większem nasileniu bezbrobicia.

Wydatki administracyjne, preliminowane na rok budżetowy 1935 36 wynoszą łącznie 7.580.000 zł., z czego na biuro główne przeznaczono 990.000 zł., na biura wojewódzkie i ekspozytury 5.580.000 zł., na instytucje zastępcze 700 tys. zł. i na organizację 350 tys. zł.

Przed połączeniem Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia kwoty preliminowane na ten sam rok budżetowy przez Fundusz Pracy (administracja biura głównego i komitetów lokalnych) oraz Funduszu Bezrobocia (administracja biura głównego, biur pośrednictwa pracy, aparatu zasiłkowego i koszty poboru opłat) wynosiły około 9 milj. zł.

W ten sposób scalenie przyniosło około 1,5 milj. zł. oszczędności. Należy nadmienić, że istnieją możliwości dalszego przeprowadzenia akcji oszczędnościowej.

Smutne skutki nieostrożnej jazdy. W dniu 1 lipca 1934 r. zamieszkały w Częstochowie Roman Kierat, elektromonter z zawodu, przejeżdżając motocyklem przez Nową Wieś, skutkiem niezachowania odpowiedniej ostrożności najechał na stojącego na szosie Zygmunta Mendrzyka, który przypłacił to zderzenie złamaniem lewej nogi. Sąd Grodzki nieostrożnego kierowcę skazał na 3 miesiące aresztu i zasądził od niego na rzecz poszkodowanego 246 zł.

Od wyroku tego oskarżony odwołał się do Sądu Okręgowego, który złagodził mu karę do 1 miesiąca aresztu, pozostawiając bez zmiany część wyroku Sądu Grodzkiego co do powództwa cywilnego.

Szare życie codzienne w świetle protokułów policyjnych. Zamieszkała w domu przy ul. św. Rocha 20 Marjanna Kremer schwytana została na gorącym uczynku w chwili, gdy wylewała brudne pomyje na podwórku. Na usprawiedliwienie swoje przytoczyła jedynie to, że do zlewu daleko.

W wielu sklepach pomimo wyraźnego zakazu handel w niedziele i dni świąteczne odchodzi w najlepsze. Wymowną miarę tego powodzenia niedzielnego targu daje policyjnie stwierdzona frekwencja sklepu masarskiego Janiny Lewandowskiej (Warszawska 58). W sklepie Lewandowskiej w jedną z ostatnich niedziel w pewnej chwili zebrało się aż 10 kupujących.

Analogiczny protokuł sporządzony został na właściciela sklepu obuwia przy ulicy Mirowskiej 1 Majera Birnbauma, który sprzedawał obuwie w czasie niedozwolonym.

Wreszcie galerję kandydatów do odpowiedniej kary pieniężnej z orzeczenia organów karno-administracyjnych zamyka Józef Caban (Bór 5/7), który jeździł rowerem po chodniku, nie mając karty rowerowej.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Dziś w niedzielę dnia 7 b. m. o g. 4 p. p. na „Stadjonie Im. Mar. J. Piłsudskiego grają o mistrz. klasy „A” rundy wiosennej: Skra—Victorja. Spotkaniem tym tut. kluby rozpoczynają walkę o punkty, która zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż wszystkie drużyny przystępują prawie że z równemi szansami tak że każda bramka, a tem bardziej punkt będzie miał bardzo wielkie znaczenie. Stawianie jednak jakichkolwiek horoskopów, byłoby dziś jeszcze przedwczesne.

Drużyny wystąpią w pełnych składach. Spotkanie to jest żywo komentowane w świecie sportowym i budzi wielkie zainteresowanie. — Turyści wyjeżdżają do Zawiercia.

Boks.

Dziś w niedzielę 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Makabi, odbędzie się sensacyjne spotkanie bokserskie Brygada—Makabi. Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie, gdyż ciekawem jest jak spisze się Brygada, która posiada mniej rutyny od przeciwnika. Walczą następujące pary:

w. pap. Milejski (B) — Szczerbala (M),
w. musza Musiał (B) — Windman (M),
w. kog. Paczyński (B) — (Chwast (M),
w. p. lekka Czerwiński (B)—Zylberberg,
w. lekka Solecki II (B) — Kantor (M),
w. p. śr. Szyiński (B) — Chliwaner (M),
w. średn. Warwas (B) — Zaburski (M),
w. p. ciężk. Wekera (B)—Oderberg (M).

Zniżki kolejowe dla sportowców.

W dniu 2 b. m. w Ministerstwie Komunikacji, odbyła się konferencja pod przewodnictwem pana min. Butkiewicza przy udziale delegatów Państw. Urzędu Wych Fizyczn.—dyrektora płk. dyplm. W. Kilińskiego i jego zastępcy ppłk Engla, oraz szefa wydz. zaopatrywania—mjr. Zygmunta, w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców. Pan minister potraktował sprawę bardzo życzliwie i ustalił zasady, dotyczące zniżek kolejowych, które respektują wszystkie słuszne potrzeby i wymagania naszego sportu.

Opierając się jednak na dotychczasowem doświadczeniu, nowe zasady wprowadzą pewne obostrzenia, mające na celu ukrócenie niewątpliwych nadużyć, jakie dotychczas miały miejsce przy wykorzystywaniu przez sportowców zniżek.

W szczególności bardzo życzliwie odniósł się pan minister do sprawy ułatwień komunikacyjnych dla dziennikarzy, zrzeszonych w Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, przy przejazdach na zawody sportowe.

W najbliższych dniach opracowane zostanie szczegółowe zarządzenie, które niebawem wejdzie w życie.

Kaes.

Szczęśliwy narzeczony.

— Bój się Boga — przywitał Stach swego przyjaciela Władka, z którym utrzymywał zażyłe stosunki, — któż cię tak oporządził? Gdyby nie to, że znam dobrze twój spokojny tryb życia, przypuściłbym, że wracasz z jakiejś mordowni lub wyprawy zbójeckiej.

— Twarz podrapana, pokiereszowana, a plastrami to oblepiłeś się wcale obficie.—I to ma być mój „spokojny Władek”. Najskromniej mówiąc, nacierałeś twarz tarką do kartofli.

Władek zaniepokoił się:

— Aż tak? — wiesz, nie myślałem. Ale, a propos, — zaręczyłem się.

— Acha, — gratuluję, coś to już tłumaczy, ale wybacz niedyskretne pytanie, czy to zaręczyny były skutkiem podrapania twarzy, czy podrapanie było następstwem zaręczyn?

— Wolne żarty, — obruszył się męczennik — od tygodnia już tak wyglądam. Narzeczona moja chce gwałtem bym wyprzystojniał, golę się więc bezmała dwa razy dziennie.

— No, ja bez tej gorliwości codzień, ale nie robię z siebie jatki, — wtrącił Stach.

— Ba, ale mam twardy zarost,—mówił dalej Władek... mydlę, golę, ałunuję — i codzień to samo.

— Naturalnie, — zaśmiał się Stach, wcale się nie dziwię. Używaj odpowiedniego mydła do golenia! Idź biedny człowieku do tego oto składu vis a vis i kup sobie mydło znanej marki Antiba lub, jeśli wolisz, krem do golenia Antiba.

— Będziesz się golił z rozkoszą, będziesz wonnym jak ta lilja i gładszy od noworodka. Kłaniaj się odemnie narzeczonej, ale pamiętaj szczęśliwcze An-ti-ba.

Kiedy pracownikowi przysługuje prawo urlopu. Sąd Najwyższy orzekł, że przepisv ust. z dn. 16,5,22 Dz. U. R. P. poz. 344, ani też rozporządzenie wykonawcze z dn. 11.6.23 poz. 464 w przedmiocie przymusowego udzielenia pracownikom urlopów, nie mają zastosowania do tych pracowników, którzy nie przepracowali w danem przedsiębiorstwie całego roku.

W danym konkretnym wypadku, skoro pracownik przepracował w przedsiębiorstwie tylko jeden miesiąc od początku roku. Sąd Najwyższy uznał, że należy mu się wynagrodzenie w wysokości 1[12 części za niewykorzystany urlop. O. S. N. 1135[32.

Zebranie b. działaczy niepodległościowych i więźniów politycznych. W niedzielę, 7 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku Dozorców Domowych (ul. Najśw. Panny Marji 22) odbędzie się zebranie ogólno sprawozdawcze, nowoorganizującego się w Częstochowie Stowarzyszenia Byłych Działaczy Niepodległościowych i Więźniów Politycznych od roku 1892-go do 1918-go.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w sobotę dnia 6-go premjera najnowszej komedji jednego z najbardziej popularnych autorów Franka Molnara „W cukierence" w 5 obrazach, która grana była z dużem powodzeniem na scenach warszawskich. „Cukierenka" poza ciekawą budową sceniczną i zajmującą fabułą rozwiązuje ciekawy problem prawa do życia kobiety pracującej. Problem ten powinien zainteresować najszersze warstwy nietylko kobiet, ale i również mężczyzn, którzy znajdą w sztuce tej swój odpowiednik. „Cukierenka" ukaże się na naszej scenie w reżyserji Wacława Malinowskiego, zaś główne role wykonają: Gallowa, Tokarski i Liedtke, w otoczeniu Łopuszańskiej, Rady, Stępniówney, Tarnowskiej, Brodzikowskiego, Buczyńskiego, Dębicza, Góro wskiego i Martyki.

W niedzielę, 7 bm po raz pierwszy na popołudniowych przedstawieniach ukaże się „Kwiecista droga" W. Katajewa świetna komedja z życia sowieckiego z Kazimierzem Brodzikowskim w roli głównej, po cenach zniżonych. Wieczorem (8.30) po raz drugi „W cukierence". W poniedziałek teatr nieczynny.

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rakowie. W sali fabrycznej huty Raków odbył się wieczór koncertowy, zorganizowany przez p. inż. L. Trochimowskiego. Na program koncertu złożyły się: zagajenie organizatora, podkreślające charakter uroczystości, urządzonej z okazji 15-lecia odzyskania dostępu do morza, oraz działalność Ligi M. i K. w K. w kierunku rozwinięcia ekspansji na morze.

Skolei znakomity chór LMK Oddział w Częstochowie odśpiewał „hasło", przyjęte gromkiemi okrzykami i oklaskami.

Na tle ustawionego na estradzie chóru LMK wygłosił podniosłe i pełne poetyckiego polotu przemówienie p. insp. Grodzicki, wielki miłośnik śpiewu, podkreślając walory pieśni o morzu i uczuciowego nastawienia duszy każdego Polaka do własnego morza, poczem chór Ligi M. i K. pod batutą p. prof. Zawadzkiego odśpiewał kilka pieśni o morzu i oryginalne pieśni kaszubskie.

Następnie kwintet smyczkowy p. prof. Bursika wyczarował z instrumentów kilka arcydzieł muzycznych.

P. prof. Mąkosza nie szczędził swego miłego głosu, śpiewając solo kilka pieśni, co spotkało się z ogólnem uznaniem. Na zakończenie znowu wystąpił chór LMK z bogatym repertuarem doskonale opracowanych pieśni góralskich przy akompanjamencie p. Jałowieckiego. Koncert, jako całość, stanowił prawdziwą ucztę duchową dla licznie zebranej publiczności, która niemilknącemi oklaskami nagrodziła wykonawców.

Wyłączenie pracowników samorządowych z ogólnego ubezpieczenia chorobowego. Postulat pracowników samorządowych, popierany przez wszystkie zrzeszenia samorządowe, o wyłączenie pracowników samorządowych z ogólnego ubezpieczenia chorokowego w Ubezpieczalniach Społecznych, został pozytywnie załatwiony przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24. X. 1934 r., o ubezpiecze niach społecznych.

Opierając się na tej ustawie, Rada Naczelna związków pracowników samo rządowych opracowała projekt statutu pomocy leczniczej dla pracowników samorządowych, uwzględniając w nim główne zasady ubezpieczenia chorobowego we własnym zakresie samorządu — w tym kierunku, że ubezpieczenie to nie byłoby mniejsze, niż przewiduje to ustawa.

Projekt tego statutu był przedłożony M. S. Wewn. z prośbą o zalecanie go związkom samorządowym do uchwalenia.

W złożonym obecnie p. ministrowi spraw wewnętrznych memorjale Rada Naczelna związków pracowników samo rządowych zarzuca, że ponieważ sprawa ta ma duże i zasadnicze znaczenie zarówno dla związków samorządowych, jak i dla ich pracowników, Rada Naczelna ponawia swą prośbę o zalecanie tego statutu.

Darowanie kary zmazuje jej skutki. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok o znaczeniu zasadniczem. Przedmiotem rozprawy była skarga pewnego kotlarza kolejowego, który był skazany wyrokiem sądu w Jaworznie na 2 miesiące więzienia i wskutek tego zwolniony ze służby z pozbawieniem praw do emerytury. Kara ta została jednak zawieszona i po upływie roku darowana na podstawie odpowiednich przepisów kodeksu karnego o zmazywaniu kar po terminie zawieszającym.

Po otrzymaniu zaświadczenia o darowaniu kary i skutków zasądzenia kolejarz ów zwrócił się do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie o przyznanie zaopatrzenia emerytalnego. Decyzję odmowną Dyrekcji zatwierdziło Ministerstwo Komunikacji motywując tem, ze darowanie uchwałą sądu skutków wyroku skazującego nie uchyla zarządzenia Dyrekcji, którem wydalono kotlarza ze służby. — Pełnomocnik skarżącego, adw. Feller, wniósł zażalenie do NTA. dowodząc, że z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia sądu o darowaniu kary i jej skutków, skazany odzyskuje prawo do emerytury.

NTA. orzekł, że uchyla zaskarżoną decyzję Ministerstwa Komunikacji, ponieważ z chwilą, kiedy orzeczona w wyroku kara została darowana, skarżący odzyskuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego od momentu uprawomocnienia się orzeczenia o darowaniu kary.

Walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 7 kwietnia rb. o godz. 10 w pierwszym, a o godzinie 10.30 w drugim terminie odbędzie się w sali Nr. 8 Magistratu doroczne walne zebranie członków L. M. i K.

Wszystkie wnioski na walne zebranie należy przysłać do sekretarjatu L. M. i K. (Aleja 42 I p.) najpóźniej do dnia 3 kwietnia r. b. Złożone po tym terminie nie będą przyjęte.

K. S „Brygada" zawiadamia swych członków, że treningi sekcji lekkoatletycznych gier sportowych i piłki nożnej odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 16 do 20 na stadjonie „Ogniska Niepodległości".

K. S. „Brygada" zawiadamia, że zebranie sekcji szermierczej odbędzie się w środę 10 b. m. o godz. 20 w sekretarjacie Koła (ul. Pułaskiego 2).

Wczorajsza obława. W nocy z czwartku na piątek na ulicach naszego miasta ukazały się liczne grupy policjantów, którzy przy udziale funkcjonarjuszy wydziału śledczego przeprowadzili walną obławę na terenie całego miasta.

Przetrząśnięto szereg melin w poszukiwaniu żywiołów przestępczych oraz przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Obława dała dość obfity połów. Ogółem zatrzymanych zostało 40 osób, w tem dwie z rewolwerami oraz kilka z nożami i innemi niebezpiecznemi dla życia ludzkiego narzędziami.

M. in. zatrzymano pewnego podejrzanego osobnika, który wyszedł na miasto z żelaznym łomem, przeznaczonym do wiadomego użytku. Nieborak zdążał w wytkniętym kierunku pełen najlepszych nadziei na bogaty łup, lecz zamiast tego niespodziewanie trafił w objęcia policji.

Skradziony rewolwer wrócił do właściciela. Zamieszkały we wsi Ryb na (gm. Mykanów) 21-letni Franciszek Barcisz w sierpniu 1933 roku, bawiąc w odwiedzinach u swego krewnego Jana Barcisza niepostrzeżenie skradł mu z szafy rewolwer wartości 30 zł. i sprzedał go niejakiemu Władysławowi Łapecie.

Po pewnym czasie Łapeta doszedł do przeświadczenia, że broń mu jest niepotrzebna i przeto zaczął rozglądać się za kupcem. Traf chciał. że poszukując amatora na kupno broni trafił na poszkodowanego Barcisza i zaproponował mu nabycie rewolweru.

Jan Barcisz od pierwszego wejrzenia poznał swój rewolwer i zakwestjonował go. Sprawa oparła się o pobliski posterunek policji, gdzie Łapeta wskazał Franciszka Barcisza jako tego, kto mu sprzedał broń.

Sąd grodzki uznał winę Barcisza za nieudowodnioną i uniewinnił go.

Od wyroku tego prokurator odwołał się do sądu okręgowego, który wczoraj pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i przy udziale pprok. Jarzębińskiego i sekretarza sądowego Golnika jako protokulanta wyrok sądu I-szej instancji uchylił i skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu.

Rok więzienia za kradzież kur. Złodziejom - recydywistom grozi surowy wymiar kary nawet za kradzież kur.

W dniu wczorajszym sąd grodzki skazał na 1 rok więzienia 23-letniego Józefa Kurpiosza za usiłowanie kradzieży kur na szkodę p. Wojdzisławskiego, zam. przy ul. Aleja Wolności.

GOŁEM OKIEM.

Spektakl się nie udał.

Ostateczny wynik środowego zebrania wyborczego Rady Miejskiej nie zaskoczył opinji publicznej. Raczej ją zgorszył. Mętne sylwetki pojedyńczych grup i osób zarysowały się wtedy wyraźnie— aż nadto wyraźnie. I stworzyły fotografję bynajmniej nie sielską.

Trudno dziś naświetlić głębię pobudek, dla których prezydent Mackiewicz nie zgodził się na poddanie pod probierz głosowania swej kandydatury. Opinja publiczna jednak osądziła ten krok jednomyślnie: „zrobił dobrze, postąpił po męsku i z godnością".

Taką jest zgodna opinja publiczna.— Zgoła odmienną jest opinja bezradnych członków Rady, których misterne plany i kombinacje taktyczne wzięły przez to fatalnie w łeb.

Nie należy się łudzić: jedyną rzeczową i poważną kandydaturą na prezydenta miasta była właśnie kandydatura prez. Mackiewicza. W to nie wątpili i nadal nie wątpią jego przeciwnicy polityczni, dziś solennie zapewniający, że w drugiem głosowaniu poparliby tę kandydaturę. Można im wierzyć na słowo. Chodziło jedynie o to, by coś na tej kalkulacji utargować. Ale właśnie przemysł nie kalkulacje zawiodły.

Nie trzeba jednak stawiać kropki nad i: morał i głębsze znaczenie zakulisowych działań nie wypłynęły jeszcze na wierzch. Gra jeszcze nie skończona. Ambicje, lękliwie dotąd utajone, rychło i prawdopobnie okraszą wypiekami mętne oblicze radzieckiego grona. Oby nie wypaliły one na tem obliczu piętna wstydu dla reprezentacji naszego samorządu miejskiego. Zgorszona opinja publiczna oczekuje wystąpienia tych symptomów. I rzeczywiście byłoby to bardzo ciekawe, gdyby nie było gorszące. Zawodowi politycy nie tracą jednak nadziei, że utarg się uda. Liczą, że w wirmatactw partyjnych da się wciągnąć nowego komisarycznego prezydenta, skoro prezydent Mackiewicz zrobił im tak fatalny zawód.

Boję się, że się przeliczą w swych nadziejach.

Nie zmierzam urabiać opinji dla prez. Mackiewicza. Na niczby się to zdało: ten człowiek ma silną wolę, wypróbowaną uczciwość i pracą swą na naszym terenie wykazał, że umie pracować rzetelnie i z pożytkiem dla społeczeństwa. Ale ma też poczucie sprawiedliwości i godności osobistej — postąpił jak uważał za właściwe: nie chciał rzucać swego nazwiska w chaos ambicyj osobistych i przetargów partyjnych. I postąpił dobrze. Nikt z tego powodu zarzutów czynić mu nie ma prawa. Zarzut z tego powodu może jedynie obciążyć sumienie wybrańców społeczeństwa, powołanych z wyraźnym nakazem: skończyć z eksperymentami — wzgląd na dobro społeczeństwa i samorządu ponad względy osobiste.

Tego nakazu moralnego, grono radzieckie, powiedzieć to trzeba sobie wyraźnie, poza nielicznemi jednostkami, nie usłuchało: ambicje osobiste i partyjne wzięły górę nad obowiązkiem względem społeczeństwa. Rada miejska zdała egzamin nie na dwóję lecz na pałę.

— — — — — — — — — — — —

Ciekaw jestem, bardzo ciekaw, kto też pierwszy stanie do wyścigów do stolca prezydentowskiego? Bo że się taki wyrwie i to rychło, to nie ulega wątpliwości: Meta dość ponętna, choć trasa wyboista. Będzie musiał taki przeskoczyć wielu współzawodników, którzy będą mu się słali kłodami na drodze.

Ja to już widzę mojem gołem okiem.

— — — — — — — — — — — —

W Łodzi radni miejscy leją się po twarzach nie wodą, lecz szklankami i karafkami. U nas do tego jeszcze praw dopobnie nie dojdzie ze względu choćby na układ sił. Nikt niema zdecydowanej większości, gwarantującej przewagę choćby fizyczną. Niemniej widowisko jest fatalnie gorszące i w epilogu beznadziejne: o rzetelnej pracy w tych warunkach nawet marzyć nie można zwłaszcza, że moralność i poczucie obowiązku wyszły na spacer i nie prędko wrócą. Nie mają odwagi wrócić.

Naprawdę byłoby wskazane, ze względów społeczno-wychowawczych, opuścić kurtynę wyprosić publiczność i przewietrzyć salę.

Spektakl się nie udał.

— — — — — — — — — — — —

Gdy myślę o nędzy 120-tysięcznej Częstochowy, o bezrobociu, o bezdomnych, o strajkach o rozpacznym stanie finansów i o radzie miejskiej—to ogarnia mnie beznadziejny smutek. Bo przecież ta nowowybrana bezradna rada—to, tak przynajmniej być powinno, mózg i serce tego 120-tysięcznego miasta. Jak wygląda ten organizm tej wielkiej zbiorowości społecznej, która nie potrafiła zdobyć się na rzeczywistą reprezentancje samorządową?

Dlatego myślę: spektakl przerwać należy. Kurtynę podniesiono stanowczo zawcześnie. Zawcześnie conajmniej o parę lat.

Ja.

Nowy zwrot w sprawie robotników Papierni.

Sprawa miała dość krótki, lecz zajmujący przebieg. Rozpoznawał ją przewodniczący wydziału karnego sądu grodzkiego dr. Kursa, oskarżenie popierał mec. M. Konarski, obronę w imieniu oskarżonych wnosili adwokaci: J. Littauer z Warszawy oraz A. Bogobowicz, Bielobradek, Bergmanówna, J. Markowicz i Chołdyk. Mec. Konarski domagał się przywrócenia zakłóconego przez robotników stanu posiadania właścicieli Papierni.

O godz. 11 i pół rano Sąd Grodzki ogłosił decyzję, umarzającą postępowanie w trybie oskarżenia prywatnego przeciwko oskarżonym robotnikom, wychodząc z tego założenia, że w danym wypadku brak cech przestępstwa z art. 252 k. k., mającego na celu ochronę praw majątkowych i na wniosek mec. Konarskiego postanowił przekazać sprawę pro kuratorowi do ew. ścigania w trybie oskarżenia publicznego z art. 251 k. k., przewidującego wywieranie przymusu, mającego na celu zmuszenie kogokolwiek do zaniechania, powstrzymania się od tej lub innej czynności itd.

W ostatecznej konkluzji decyzja umorzenia postępowania w trybie oskarżenia prywatnego i obciążenie kosztami postępowania strony skarżącej.

Ofiara. W myśl odezwy Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom i Bezrobotnym p. dyr. Marja Belina-Prażmowska złożyła w administracji naszego pisma, na powyższy cel, kwotę zł. 10.

Ostatnie dni pobytu Cyrku Staniewskich w Częstochowie. Mimo olbrzymiego sukcesu kasowego i artystycznego—Cyrk Staniewskich w najbliższych dniach opuszcza nasze miasto w dalszą z góry oznaczoną turę.

Obecny program przewyższa bezwzględnie wszystkie dotychczasowe jakie mieliśmy możność oglądać w Częstochowie.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się po dwa przedstawienia o godz. 4.30 i 8 15 wieczorem. W sobotę pop. ceny miejsc minimalne 50 gr., 75 gr. i 1 zł. siedzące.

W niedzielę popoł. i na wszystkie przedstawienia wieczorowe dwie osoby wchodzą za jednym normalnym biletem.

Czyj rower? W I Komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania rower męski czarno emaljowany, firma niewiadoma z numerem na ramie, który prawy właściciel może odebrać w godzinach urzędowych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Parasol.

Są ludzie, którzy nazywać się powinni Zapominalscy. Taki ciągle coś gubi, zapomina, zamienia... Zdawałoby się, że jedyną radą na ich tros ki byłoby nie obciążanie się przedmiotami, które łatwo zapomina się, gubi, lub zamienia przez pomyłkę. Ale nie. Taki właśnie zapominalski nie wyjdzie z domu bez parasola, choć zapom ni go otworzyć w czasie ulewnego deszczu, zabiera rękawiczki i wypycha niemi kieszenie, choć ręce marzną mu na mrozie itd.

Znamy jednego roztargnionego lekarza, który wróciwszy do domu o godz. 3 po południu, zatrzymał się przed drzwiami własnego mieszkania i przeczytawszy na tabliczce, że przyjmuje od 4, godzinę czekał pod drzwiami, poczem dopiero zadzwonił.

Pan Zygmunt P. należy do takich roztargnionych ludzi. I to było powodem, że stanął przed sądem w roli oskarżyciela.

A było tak.

Pan Zygmunt bawił w Warszawie i dla upamiętnienia tej podróży kupił sobie nowy, piękny parasol. Z tym parasolem wsiadł do wagonu, rozlokował się wygodnie i począł drzemać. W Piotrkowie zbudził się w chwili, gdy jego przygodny współtowarzysz podróży wysiadał. Pan Zygmunt zauważył obok swej walizki nowy parasol i nie zastanawiając się chwycił go, wyskoczył z przedziału i począł wołać:

— Ej, panie młody, zostawił pan parasol! Jak można być takim zapominalskim!

Młody człowiek chciał zaoponować, lecz pan Zygmunt wcisnął zdumionemu parasol i w ostatniej chwili wskoczył do przedziału.

Pan Zygmunt, zadowolony z dokonania dobrego uczynku, zdrzemnął się ponownie. Obudził się przed Częstochową i począł szukać swego parasola, który kupił w Warszawie. Szukał wszędzie — parasol jednak znikł.

— Nic innego — pomyślał sobie — tylko ukradł mi go ten opas, siedzący w rogu przedziału i zazdrośnie strzegący swego wspaniałego futra.

Podejrzenie to było usprawiedliwione, gdyż nikogo więcej w przedziale nie było, a wzrok tłustego pasażera podejrzliwie badał zaniepokojonego pana Zygmunta.

Chcąc się upewnić, pan Zygmunt zdecydowanie wstał, podskoczył do futra, by sprawdzić, czy nie ukrywa się pod niem jego nowy parasol.

W tym momencie stało się coś strasznego: tłusty pasażer błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę pana Zygmunta.

— Ani kroku, bo strzelę!

Pan Zygmunt zbladł, zachwiał się i szukając równowagi złapał się ręką za hamulec bezpieczeństwa. Pociąg stanął.

Tłusty pasażer oskarżał pana Zygmunta o usiłowanie zrabowania mu pieniędzy, które wiózł w teczce, ukrytej pod futrem — pan Zygmunt oskarżał o kradzież nowego parasola.

Ostatecznie sprawa się wyjaśniła — niemniej obaj panowie stanęli przed sądem, oskarżeni o zatrzymanie bez koniecznej potrzeby pociągu osobowego.

Karę zapłacili solidarnie. Pan Zygmunt kupił sobie nowy parasol, a z jego parasolem paraduje jakiś piotrkowianin.

Prawo pracowników niezgłoszonych do ubezpieczenia. — Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, normujące prawa pracowników umysłowych w razie niezgłoszenia ich przez pracodawcę do ubezpieczenia.

Bardzo często roszczenia pracowników z powyższego tytułu załatwiane są w razie rozwiązania stosunku służbowego w drodze ugodowej.

Sąd Najwyższy orzekł, iż ugodowe załatwienie pretensji nie podpada pod pojęcie zrzeczenia się przez pracownika jego uprawnień, wynikających z rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Pracownicy umysłowi mogą jednak swojem roszczeniem o odszkodowanie spowodu niezgłoszenia ich do ubezpieczenia dobrowolnie rozporządzać, a więc mogą także zrzec się tego roszczenia względem pracodawcy.

Ugodowe załatwienie zatargów na powyższem tle jest całkowite tylko wówczas, jeśli pracownik umysłowy zrzeknie się wyraźnie roszczeń do pracodawcy.

Zacięta bójka w I Alei. Widownią burzliwego zajścia, które spodowało wielkie zbiegowisko, była wczoraj I-sza Aleja.

Przed domem № 8 wynikła w pewnej chwili sprzeczka pomiędzy dwoma braćmi Wolmanami (ul. Kozia 13) z jednej strony a Abramem Niewiem (ul. Warszawska 53). Sprzeczka przybierała coraz ostrzejszy charakter i przerodziła się rychło w zaciętą bójkę. W rękach przeciwników znalazły się niebezpieczne narzędzia przy pomocy których walczący nacierali na siebie, sprawiając wiele uciechy licznie zebranej gawiedzi.

W wyniku bójki, którą zlikwidowała dopiero policja, odprowadzając uczestników jej do komisarjatu, gdzie zajście uwieczniono w sążnistym protokule—zarówno Wolmanowie, jak i Niewiem odnieśli szereg ran.

Pożar. W dniu 5 bm. w zagrodzie Władysława Piotrowskiego we wsi Izbiska, gm. Miedźno wskutek wadliwej kon strukcji komina wybuchł pożar, przyczem spłonęły: dom mieszkalny. obora i stodoła — kryte wspólnym dachem. Straty wynoszą około 800 złotych.

Z RADOMSKA.

— Z posiedzenia komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej. W ub. czwartek odbyło się pod przewodnictwem p. kom. Landeckiego posiedzenie komisji finansowo budżetowej Rady Miejskiej Rozpatrywano I dział budżetu (sprawy personelu i biurowego Zarządu Miejskiego. Na wniosek p. St. Bussa uchwalono większością głosów rozesłać członkom komisji odpisy preliminarza budżetowego wraz z aneksami.

Na posiedzeniu byli obecni pp.: M. Berger, St. Buss, I. Dąbrowski, Mika i Rozenbaum. Nieobecny — p. Kaliszczyk. Sekretarzem komisji został wybrany p. St. Buss. Następne posiedzenie odbędzie się 13 bm.

— Werbunek junaków do obozów pracy. Lokalny Komitet Funduszu Pracy wysyła z dniem 10 bm. przeszło 100 junaków do obozu pracy.

Chętni winni zgłaszać się o bliższe informacje do powyższego komitetu.

Woli być ławnikiem miejskim, niż prezesem Stronnictwa Narodowego. Ostatnie posunięcia radnych z listy Mieszczańskiej, członków Stronnictwa Narodowego „zadały klina“ władzom partyjnym.

Jako pierwszy wymiar „kary“, zastosowano zawieszenie ich w prawach członkowskich.

Ponieważ jednak władze miejscowe partji, czują sentyment do swych kolegów radnych, o ich losach zadecyduje Warszawa.

P. Bartnik, ławnik miejski i prezes miejscowego Koła Stronnictwa, chcąc uniknąć tego „nieszczęścia“, sam zgłosił wystąpienie z partji.

— Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich. W niedzielę dn. 7 bm. o godz. 11 odbędzie się w sali Rady Miejskiej zjazd Kół Gospodyń Wiejskich pow. radomszczańskiego.

— Odzyskał skradzioną gotówkę. Władysław Woch ze wsi Żenicz, gm. Przerąb należy do kategorji ludzi, o których się mówi „ma szczęście“.

Skradziona mu gotówka w dniu 25 marca w sumie zł. 2810, została przez sprawcą kradzieży „którego ruszyło sumienie“, podrzucona w całej zawartości pod dom.

— Biednaś ty rzeczywistości wiejska! Zarząd gminy Maluszyn ogłosił, że w dniu 8 bm. przyjadą do gminy p. starosta, p. naczelnik Urzędu Skarbowego i p. przewodniczący Urzędu Rozjemczego na roki urzędowe.

Przyjazd ten ma wielkie znaczenie, gdyż władze bliżej poznają życie wsi, a wieś pozna swoje władze i załatwi cały szereg spraw na miejscu.

Nawet z zapowiedzi tej już są „czyny realne“, bo jeszcze przed przyjazdem p starosty, postanowiono wywieźć na pole pod jarzyny, ogromne zapasy błota, zmieszanego z gnojem, które znajduje się na szosy w Silniczce i w Maluszynie.

— Echa kartki radnego Bergera. Przed niedawnym czasem głośna była sprawa kartki radnego Bergera, pisanej do kom. Landeckiego, na posiedzeniu Rady Miejskiej, podczas wyboru zarządu miejskiego. Mówiono wiele o przekupieniu.

W związku z tem, jak się dowiadujemy prowadzone jest dochodzenie pro kuratorskie.

— Skarb w drewnianej kasetce. Pan Stanisław Wojtala (ul. Piłsudskiego 28) jest bezwątpienia człowiekiem oszczędnym, co oczywiście wielką jest zaletą. Natomiast nie jest zaletą nieufność, jaką p. W. darzy instytucje pc wołane do przechowywania pieniędzy. Ta właśnie nieufność p. Stanisława, który każdy otrzymany banknot zamieniał na srebrne monety i przechowywał je nie w K. K. O., lecz w drewnianej kasecie w mieszkaniu, musiało się stać to co się stało.

I oto gdy o g. 21 zasnął, wszedł do mieszkania nieznany amator zawartości kasetki, który widząc znajdującego się tam 13-letniego wnuczka Zdzisława Szczepockiego, zgasił światło, zabrał kasetkę zawierającą 2480 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła dochodzenie.

— Kradzież w sklepiku szkoły powszechnej. Niewykryci dotychczas złodzieje dokonali kradzieży różnych artykułów piśmiennych ze sklepiku szkoły powszechnej w Dąbrowie Zielonej. Wartość skradzionych materjałów oblicza się na sumę 33 zł.

Naiwność i głupota wśród młodzieży szkolnej. 100 dotknięć futra, 9 gwiazd i 3-ch kominiarzy.

Po przeminięciu fali magji „łańcuszkowe“, opanowanej głównie przez dorosłych, która wielu wprowadziła w kłopotliwą sytuację, a która jednak przyczyniła się w wielkim stopniu do powiększenia obrotów poczty, nastąpił etap słynnego „jo-jo“.

Ostatnio od szeregu miesięcy, podobnie jak w Piotrkowie, istnieje w Radomsku koło „czarnej magji“. Członkami koła są uczenice, a częściowo i uczniowie szkół średnich i powszechnych. Otóż członkini „koła“, chcąc, by „objawił“ jej się we śnie narzeczony, zmuszona była dotknąć się do 100 damskich futer, spotkać trzech idących razem kominiarzy, odliczyć 9 gwiazd i położyć się do łóżka z lewej nogi.

Istnienie „koła“ w Radomsku wykryła przypadkowo p. M., nauczycielka szkoły powszechnej.

Mówi się również o istnieniu „czarnej magji“ wśród starszych pań.

Dziwnem się wydaje, że w wieku szalonych zdobyczy technicznych, w wieku telewizji, mogą istnieć podobne „organizacje“.

Zrozumiałą jest rzecza, że młodzież szkolna, tracąc czas przy wyszukiwaniu 100 pań w futrach, oraz 3 kominiarzy, zaniedbuje się w swych obowiązkach. Umysł, pochłonięty "objawieniem", nie jest zdolny należycie pracować.

8-stronicowy nr. 14 „Wiadomości Literackich" przynosi wiersze Balińskiego, reportaż Wandy Melcer z ghetta (Business is business"), obszerny artykuł Breitera o powieści Szelburg—Zarembiny „Wędrówka Joanny", całą stroną recenzyj z książek pióra Rogoża, Hulki—Laskowskiego i Dudzińskiego, impresję Boya — Zeleńskiego „Przygoda w eterze", kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonińskiego, cykl wierszy Hemara „Rymy zwierzęce", rysunki Topolskiego „Dyplomaci przy pracy", przegląd perjodyków zagrani- Quidama, „W Anglji o Polsce" Tiotwillowa, recenzje z wystawy Wallisa, liczne aktualności.

Z KRAJU.

Tragedja małżeńska

pod Wieliczką.

Wieś Zakrzów pod Wieliczką była widownią krwawej awantury małżeńskiej.

Niejaki Józef Nowak po powrocie z jarmarku wszczął ze swą żoną Anną kłótnię, a następnie chwyciwszy nóż masarski usiłował poderżnąć jej gardło. Dzięki rozpaczliwej obronie ofiary udało się nieszczęśliwej kobiecie wyrwać z rąk zwyrodniałego męża, odniosła jednak poważną ranę ciętą wzdłuż policzka oraz na dłoni. Niedoszły morderca oddał się sam w ręce policji i został odstawiony do więzienia.

Niezwykły trick

przemytników.

W Katowicach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko dwum przemytnikom, która ujawniła ciekawy najnowszy trick, jakiemi posługują się przemytnicy przy przemycaniu towarów z Bytomia na Polski Śląsk. Otóż przemytnicy zostawiają towar na samej granicy niemieckiej, obok toru kolejowego, dobrze zapieczętowany i opatrzony w druciane haczyki, a wspólnicy ich wsiadają do pociągu w Bytomiu i jadą bądź w kierunku Tarnowskich Gór, Chorzowa lub Chebzia. Na granicy otwierają drzwi wagonu i z umówionego miejsca wciągają towar do wagonu, a po przejechaniu granicy towar ten spowrotem wyrzucają z wagonu w umówionych miejscach, gdzie już czekają spólnicy, którzy przemycony towar zabierają.

Samoloty przyszłości.

O zwycięstwie w przyszłej wojnie rozstrzygnie stratosfera.

Wyszło obecnie na jaw, że od dwu lat specjaliści angielskiego Ministerstwa Lotnictwa pracują nad budową nowego typu aeroplanów stratosferycznych, mogących się wznieść do 40 tysięcy stóp wysokości, o szybkości tysiąca kilometrów na godzinę.

Praca dobiega już końca. Za dwa miesiące mają się odbyć próbne loty do Ameryki. Przy budowie tych maszyn, zwanych „wonder aeroplanes" (cudowne aeroplany), pracowały najtęższe głowy lotnictwa anielskiego. Rezultatem tego wysiłku są dwa typy nowych aeroplanów. Jeden, który zdoła się wznieść na wysokość ponad 40 tysięcy stóp, drugi, mogący przebywać ogromne przestrzenie bez lądowania.

Aeroplany te wykonane zostały w fabryce w Brystolu. Nieprześcigniona ich doskonałość polega na tem, że potrafią wykonać 20 tysięcy obrotów na minutę, nawet na najwyższej wysokości, w rozrzedzonem powietrzu stratosfery.

Ubranie lotnika będzie nagrzewane elektryoznością. Eksperci twierdzą, że już przy 4 tysiącach obrotów na minutę, maszyna taka będzie mogła przebywać w stratosferze od 800 do 1000 kilometrów na godzinę. Aeroplany te, jak twierdzą dowcipnisie, umożliwiają Anglikowi zjedzenie śniadania w Londynie, a obiadu w Nowym Jorku.

Lecz bynajmniej nie o wygodę publiczności chodzi w tym wypadku. Ministerstwu Lotnictwa chodzi o przyszłą wojnę, która będzie w przyszłości wojną powietrzną. A w takiej wojnie szanse zwycięstwa będą w rękach tej siły lotniczej, która potrafi się wznieść jaknajwyżej i trwać jaknajdłużej w powietrzu bez potrzeby lądowania. Przyszłe zwycięstwo — jak mówią Anglicy — odniesione będzie właśnie w stratosferze.

Anglicy pracowali pocichu. Wszelkie eksperymenty z temi cudownemi maszynami były czynione w najściślejszej tajemnicy. Osobny sztab najprzedniejszych mózgów w awjatyce brytyskiej już od lat pilnie badał wszelkie postępy i rekordy w lotnictwie świata, wyciągając stąd dla siebie cenne wnioski.

ZE SWIATA.

„Przyjaciółka" zwierząt.

Wszyscy sądzili, że pani Alicia Mac Laren, Angielka, zamieszkała w Paryżu, jest fanatyczną przyjaciółką zwierząt. Otoczenie miało prawo tak sądzić, gdyż Angielka miała w swem mieszkaniu, ni mniej ni więcej tylko 48 psów, 27 kotów, 100 ptaków i 17 małp. a pozatem jedną kozę i kilka indyjskich świnek. Ale po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że zwierzętom tym działo się u ich opiekunki bardzo źle.

Sypiały, coprawda, na jej łóżku i kanapach i nawet dostawały poddostatkiem jedzenia, ale ich pani nie myślała o najprostszych zasadach higjeny. Koty były prawie wszystkie parszywe, psy miały zamiast szerści jakieś skołtunione i zrogowaciałe kudły na grzbiecie.

Okna dziwnego mieszkania były stale zamknięte, pokoje rozgrzane centralnem ogrzewaniem nigdy niewietrzone.

Dzień i noc paliła się w tem mieszkaniu elektryczność. Sąsiedzi, którzy odkryli tę smutną prawdę, dali znać policji.

Pani Mac Laren stanęła przed sądem oskarżona o dręczenie zwierząt. Skazano ją na 1,000 franków (około 300 zł.) kary.

Dramatyczne ujęcie

najgroźniejszego bandyty Rumunji.

Oddawna poszukiwany przez policję groźny bandyta rumuński Coroiu, który ma na sumieniu szereg krwawych zbrodni, dostał się wreszcie w ręce policji.

Zandarmerja, która dowiedziała się, że Coroiu ukrywa się w domu swojego przyjaciela w Surinie po ucieczce z willi lekarza okręgowego Jonescu w Botosani, otoczyła ów dom, grożąc strzelaniem. Wówczas bandyta spuścił przez okno na sznurku list, w którym oświadczył, że podda się, jeżeli na miejscu zjawi się jego adwokat i prokurator, w przeciwnym razie zastrzeli się. Żandarmi sprowadzili istotnie adwokata i prokuratora, wobec czego Coroiu dotrzymał słowa i oddał się w ręce władz

Sesja sądowa w pociągu

orzeknie, czy pasażerka ma słuszność.

Niecodzienna rozprawa sądowa odbędzie się w tych dniach w pociągu pośpiesznym kolei austrjackich na odcinku Wiedeń—Mözzuschlag.

Rzecz się ma tak: w maju ubiegłego roku wydarzył się w pociągu pośpiesznym linji Amoldstein—Villach osobliwy wypadek. W przedziale II klasy znajdowała się pasażerka, Helena Zell. Pociąg przystanął właśnie na stacji, gdy wskutek nagłego wstrząsu wagonu p. Zell straciła równowagę, spadła z ławki i uderzyła się mocno o kolano siedzącego vis a vis pasażera.

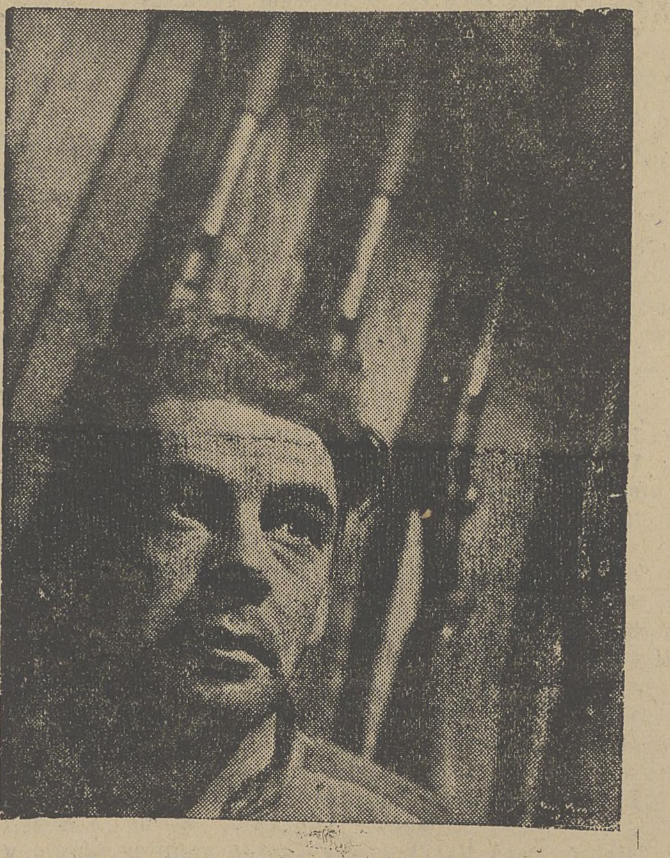
Skutek wstrząsu i uderzenia był taki, iż p. Zell dostała krwotoku i musiała być umieszczona w jednej z klinik wiedeńskich, gdzie pomimo troskliwej opieki lekarskiej nie zdołano jej wyleczyć. Cierpi ona dotąd na chroniczne bóle głowy i rozstrój nerwowy, tak, iż straciła już nadzieję na wyzdrowienie.

Wobec takiego stanu rzeczy wystąpiła poszkodowana na drogę sądową, domagając się od zarządu kolei austrja-

Paweł Muni -- genjalny aktor.

Wkrótce ujrzymy na polskich ekranach film, który zagranicą wywołał jeden wielki okrzyk zachwytu. W Paryżu film ten wyświetlany był p. t. „Je suis un evade" w New Jorku p. t. „I am a fugitive", w Polsce zaś wejdzie na ekrany pod tytułem „Jestem zbiegiem". To reprezentacyjne dzieło nowoczesnej amerykańskiej kinematografji wzbudziło ogólny zachwyt dzięki grze genjalnego aktora Pawła Muni. Aktor ten jest dotychczas mało znany polskiej publiczności, drukujemy więc poniżej krótki jego życiorys.

Sześcioletni skrzypek... jedenastoletni bankier... czternastoletni starzec... adwokat,.. zbrodniarz... jakże różne, interesujące i niezwykłe były role, grane przez Pawła Muni. Ojciec wielkiego Pawła, również aktor, mawiał, że syn jego nigdy nie będzie mógł być aktorem. Nie wiedzieć dlaczego podejrzewał w dziecku ukryty talent muzyczny i marzył dlań o karjerze znakomitego skrzypka. To też gdy tylko Paweł Muni był już dość duży na to, aby utrzymać skrzypce w ręku, kazano mu się uczyć gry. I podczas gdy towarzysze zabaw Pawełka grali w kręgle i chodzili na ślizgawkę, przyszły bohater filmu „Jestem zbiegiem" zmuszony był przebierać wątłemi palcami struny swoich skrzypiec. Dwaj jego starsi bracia mieli pójść w ślady rodziców i wstąpić na scenę, lecz mały Paweł nie śmiał o tem marzyć.



Paweł Muni w filmie „Jestem Zbiegiem" który to film wstrząsnął miljonowemi rzeszami widzów i stał się tematem interesującej dyskusji w prasie całego świata.

Wytwórnia: Warner Bros. First National Films.

Struny skrzypiec pękały w tajemniczy sposób, skrzypce spadały często na podłogę i doznawały poważnych uszkodzeń, lecz nic nie pomagało. Paweł zmuszony był uczyć się w dalszym ciągu. W owym czasie finanse rodziny Muni nie były w świetnym stanie i gdy w miejscowym teatrze w Cleveland okazało się, że brak piątego aktora do wykonania jednej z ról w nowej sztuce, a nie było pieniędzy na sprowadzenie „gwiazdora" z sąsiedniego miasta— siłą rzeczy jodenastoletni Paweł Muni znalazł się po raz pierwszy w życiu na scenie. Miał grać rolę starego człowieka. Nigdy dotąd ani nigdy później, jak sam o tem nieraz obecnie opowiada, nie był wystawiony na tak ciężką próbę, jak w ów wieczór premjery w małym, nędznym teatrzyku. Nadeszła wielka chwila w jego życiu. Musiał albo zdobyć powodzenie, albo też znów znaleźć się wobec perspektywy spędzania wielu męczących godzin ze znienawidzonemi skrzypcami. I Paweł Muni zwyciężył. Jedenastoletni chłopiec odegrał znakomicie trudną rolę drżącego, siedemdziesięcioletniego starca.

W owym dniu skrzypce poszły w kąt i Muni stał się aktorem. Był to zapewne tylko przypadek, ale role starych mężczyzn stale towarzyszyły Pawłowi Muni w jego artystycznej karjerze. Doszedł on do takiej doskonałości w umiejętności charakteryzowauia się, że gdy po kilku latach poznał go osobiście potentat filmowy John Golden, stwierdził ze zdumieniem, że Muni jest młodzieńcem.

Po dziesięcioletnich wędrówkach z objazdowemi teatrami Muni wypływa nareszcie na szerokie wody, angażując się do teatru na Broadwayn. Wkrótce porywa go Hollywood, gdzie po wielu sukcesach w takich filmach, jak „We Americans", „Scarface" i „Cousellor at Law" otrzymuje rolę w wielkim filmie Warner Bros. First National „Jestem zbiegiem". Ta kreacja postawiła go na czele wszystkich aktorów filmowych Ameryki.

O partnerkach Pawła Muni.

W głośnym filmie z Pawłem Muni „Jestem zbiegiem", którego premjera, poprzedzona kolosalnym rozgłosem zagranicznym, oczekiwana jest z tak wielkiem zainteresowaniem, są aż dwie główne role kobiece. Jedną z nich odtwarza Helena Vinson, drugą zaś Glenda Farrell. O obu tych świetnych aktorkach, partnerujących Pawłowi Muni, warto powiedzieć choć kilka słów.

Helena Vinson jest piękną blondynką z południowych Stanów. Wyższe studja odbyła na uniwersytecie w Beaumont. Studja przerwała, otrzymawszy engagement do teatru w Nowym Jorku. Po pewnym czasie podpisała dłuższy kontrakt z wytwórnią Warner Bros.

W filmie „Jestem zbiegiem" gra wdzięczną rolę romantycznego dziewczęcia, zakochanego w zbiegu — Pawle Muni.

Glenda Farrell druga bohaterka filmu „Jestem zbiegiem", wychowała się w klasztorze. Pierwszą jej rolą na scenie była słynna mała Ewa z „Chaty wuja Toma". Pierwszym jej filmem był obraz „Little Coesar". Najlepszą bezsprzecznie kreacją tej aktorki jest jej ostatnia rola w filmie „Jestem zbiegiem".

Ale gra zarówno Heleny Vinson jak i Glendy Farrell blednie wobec epokowej kreacji, jaką stworzył w filmie „Jestem zbiegiem" Paweł Muni, o którego fenomenalnej grze w tym obrazie krążą wśród publiczności legendy. Niebawem legendy staną się rzeczywistością, bowiem film „Jestem zbiegiem" został już sprowadzony do Polski i wkrótce będzie wyświetlany.

ckich odszkodowania w sumie 3570 szylingów.

Na rozprawie sądowej rzecznik interesów kolei udowadniał, iż pasażerka powinna była wiedzieć o tem, że linja Tarvis—Villach jako linja górska, posiada liczne zakręty i wzniesienia, powinna więc była się liczyć z możliwością wstrząsów.

Ze względu na te okoliczności koleje nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za lekkomyślne zachowanie się pasażerki i brak uwagi z jej strony.

Wezwany przez sąd ekspert, doktór Findes orzekł, iż dla zbadania sprawy konieczną jest rekonstrukcja dokładna wypadku w wagonie pociągu, znajdującego się w ruchu na tej samej lub podobnej linji kolejowej. Sąd przychylił się do orzeczenia eksperta i postanowił odbyć wizję lokalną w pociągu na linji Mörzzuschlag—Wiedeń, która posiada te same cechy kolei górskiej, co linja Villach—Tarvis.

Tak więc w tych dniach wsiądzie do pociągu pośpiesznego cały skład sądu, wraz z obrońcami obu stron i ekspertem, aby zrekonstruować wypadek, jaki się wydarzył pani Zell.

Wynik wizji w pociągu oczekiwany jest ze zrozumiałą niecierpliwością przez obie strony.

HUMOR

— Cobyś ty robił, mężusiu, gdybym zaczęła tonąć?

— Co mam robić? Wszystko zrobi zakład pogrzebowy.

— Jaki ty jesteś podły. Gdy się topiła zeszłego roku Anielka, to jej mąż skoczył w nowem ubraniu do wody i wyciągnął ją jeszcze żywą na brzeg.

— Co się dziwisz? W takiej chwili człowiek może stracić głowę i sam nie wie co robi.

* * *

Pan Kapuściński spaceruje po parku. W pewnym momencie podchodzi doń jakiś obdarty, wynędzniały człowiek.

— Pan wybaczy... mam chorą żonę... czworo małych dzieci...

HUMOR SOWIECKI.

Dwie młode kobiety kąpały się w morzu Czarnem. Zauważył to policjant i spisał protokuł. Po paru dniach odbyła się sprawa w sądzie.

Jedna z kobiet, ta, która kąpała się nago, została skazana za kontrrewolucję, gdyż podniecała jedną część ludności przeciw drugiej.

Tę, która kąpała się w kostjumie, sąd skazał za spekulację, gdyż ukrywała przedmioty pierwszej potrzeby.

DOBRY BRACISZEK.

— Chłopcze, dlaczego z taką pasją kopiesz ten koszyk?

— Żeby zabawić mego małego braciszka.

— A gdzież on jest?

— Właśnie w tym koszyku, proszę pana.

— Wybaczam!...

U LEKARZA.

Lekarz:—Mąż pani potrzebuje absolutnego spokoju.

Dama: - Narazie jest to jeszcze niemożliwe, panie doktorze, gdyż na wiosnę muszę sobie sprawić nową suknię wieczorową, futro i kapelusz.

RADJO.

WARSZAWA 7 kwietnia

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Pobudka do gimnastyki. 9·06 Gimnastyka. 9 20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bież. 10.00 Nabożeństwo z Torunia. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14.00 Melodje operetkowe i ulubiona piosenki na płytach. 15 00 Porady weterynaryjne. 15.15 Ork. mandolinistów. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 D. c. ork. mandolinistów na klarnecie i harmonji. 15.45 Odczyt p. t. „Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin" — wygł. J. Zdzienicki. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Transmisja z Wilna. „Nora" — opowiadanie dla dzieci starszych. 17 50 „Kultura życia codziennego". 18.00 Wiązanki marszowe na płytach. 18.20 Koncert ze Lwowa. 18.45 Zycie młodzieży. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Wiadom. sportowe lokalne. 19.13 Fragmenty symfon. z mniej znanych oper. (płyty). 19.45 Feljeton 20.00 Reportaż z piłkarskich meczów ligowych. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Loża Szyderców". 21.30 Szkic literacki. 21.45 Muzyka lekka z płyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.00 Muzyka lekka z płyt.

WARSZAWA 8 kwietnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,20 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Fantazje operowe z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Koncert solistów. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert ork. salon.-jazzowej P.R. 16.30 Lekcja jęz. niem, ze Lwowa. 16,45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17,00 Pogadanka dla dzieci, 17,15 Audycja pocztowa. 18.00 Przegląd filmowy. 18 10 Arje i pieśni — w wyk G. Matjasiaka. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.17 Program na dzień następny. 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Audycja strzelecka 20.00 „Koncert nieskończonych marzeń". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 2100 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P.R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

12 (powieść)

Niepodobna mi brać na siebie większej odpowiedzialności. Przyjmowałem dawniej kapitały w zupełnie dobrej wierze; przyjmując dziś cokolwiek, byłbym oszustem.

Ta szczera odpowiedź rozeszła się złowieszczem echem po całej okolicy i przeraziła wszystkich. Niektórzy z wierzycieli pośpieszyli z wypowiedzeniem swych kapitałów, a następstwem tego był cios straszny dla pana Jędrzeja: Oksanina została sprzedana!

Nie chciał wierzyć własnym uszom p. Jędrzej, gdy mu arendarz Icek pierwszy tę hiobową wiadomość zwiastował.

— Nie może to być! — krzyknął i pojechał do Jurpola.

Wiadomość niestety była prawdziwa. Czarnoszyńscy. aby dotrzymać zobowiązań, zmuszeni byli pozbyć się części ojcowizny. Nabywcą Oksaniny był pan Faustyn Borski, który posiadał już znaczny majątek w dalszych stronach, koło Żytomierza, lecz od lat dawnych mieszkał za granicą, a opinję miał wśród obywatelstwa fatalną.

Pan Czarnoszyński nie bez serdecznego rozrzewnienia mówił o tem z Sipajłłą.

— Nie mogłem inaczej uczynić — rzekł w końcu—byłem w pozycji bez wyjścia. Ciebie zaś proszę, kochany panie Jędrzeju, nie zrywaj się jeszcze z Oksaniny.

Obiecałem to panu Borskiemu, chwaląc twoją uczciwość i znajomość rzeczy. Nie wiem, kiedy nowy właściciel przyjedzie. Może bardzo rychło, a może czas dłuższy jeszcze zabawi za granicą. Do jego przyjazdu prowadź gospodarstwo jakby dla mnie, bardzo cię proszę. Gdyby zaś pan Borski chciał cię nadal zatrzymać, to radzę ci propozycję na czas jakiś przyjąć, bo na razie w kluczu Jurpolskim nie mam odpowiedniego dla ciebie stanowiska.

Oczywiście, że cię zawsze, mój dobry Jędrzeju, za swego uważam—i tylko mówię o chwili obecnej, na razie.

Pan Jędrzej tak był przerażony, że zrazu mówić nie mógł.

— Wedle woli pańskiej—panie teo— bąknął na końcu i odjechał, żegnany bardzo czule przez p. Czarnoszyńskiego.

Przybył do domu w rozpaczy, którą jeszcze drażniła ciekawość żony.

— Któż to taki ten pan Borski? — pytała pani Natalja w kilka dni potem, silnie zaniepokojona.

— Kto taki? Kto taki? Człowiek — proszę łaski!—odburknął Sipajłło.

A no, niema się co namyślać—wtrąciła żona znowu po chwili; zanim przyjedzie, wynieśmy się stąd i basta.

— Powiedzieć łatwo: wynieś się! ale gdzie?

— Przecież mamy dość — odparła pani Natalja—aby dzierżawę wziąć, lub nawet kupić kawał ziemi na własność.

— Dość, dość!—przerwał z uniesieniem pan Jędrzej. — Tobie dosyć, ale nie mnie, com własnym potem grosz po groszu zdobywał i teraz na zmarnowanie mam dać. Nie głupim! Zachciewa ci się własności, ja się na to nie puszczę. Uciułało się proszę łaski trochę grosiwa, to niech będzie dla Jurka.

Zamilkł, wzruszony do głębi. Sama myśl rozstania się z Oksaniną, w której tyle lat spokojnie i wygodnie przeżył i której nigdy opuszczać nie zamierzał, doprowadzała go do rozpaczy. A cóż dopiero, gdy rozważył, że cała nadzieja na przyszłość, cały majątek uwięziony został w Jurpolu.

Stanął przy oknie i wpatrzył się smutno w chaty, widniejące naprzeciw.

Pani Natalja, wnosząc z milczenia, że się uspokoił, a nie chcąc odrazu opuszczać dobrej, jak się zdawało sposobności, znów zaczęła po chwili łagodnie:

— Ludzie mówią, a i ja sądzę, że na swojem łatwiej w jednym roku zarobić więcej, niż na ekonomstwie przez całe życie.

Pan Jędrzej odstąpił od okna i zwrócił się żywo całą postacią ku pani Natalji.

— Żono!—rzekł, hamując gniew, który w nim wrzał—żono, daj pokój, bo mnie djabli wezmą! Nie namawiaj mnie na głupstwa, a głowy nie zawracaj babskiem gadaniem! Wiem, czego ci się zachciewa. Pani dziedziczka zarazby, proszę łaski, inne miała pretensje, niż ekonomowa. Do starosty liwskiego przybyłby może nowy senator, albo czort wie, proszę łaski, jaki wojewoda. A do takich ceregieli potrzeba i powozów i cugów i służby. Ludziom byłby śmiech, mnie wstyd, a na starość żebry!

Splunął i znowu odwrócił się do okna, a pani Natalja ramionami lekceważąco wzruszyła. Kwestja ta oddawna była przedmiotem sporów między małżonkami, a z czasem stawała się, jeśli nie obojętną, to znacznie mniej drażliwą. Spór, który dawniej kończył się łzami i migreną pani Natalji, wywoływał teraz zaledwie głośniejsze wyrzekanie pana Jędrzeja na „głupie ceregiele i zachciewanki babskie", a ze strony pani Natalji wzruszenie ramion i ciche westchnienie, połączone z sentymentalnem spojrzeniem w sufit. Pani Sipajłłowa nie byłaby już może nawet wznawiała tej kwestji, w której nie było nadziei przełamania zaciętości p. Jędrzeja, gdyby nie niespodziewana sprzedaż Oksaniny i bardzo niekorzystne wiadomości o osobie nowego nabywcy.

Przynosił je do ekonomskiego dworku Icek arendarz, który był żyjącą kroniką całej okolicy, a ustawicznie jeździł do Humania, dokąd jak wiadomo, miał wkrótce przybyć nowy właściciel Oksaniny. Pani Natalja wszystkie te wiadomości, w formie jak najbardziej jaskrawej, powtórzyła i teraz mężowi, który, niemniej od niej w duchu zatrwożony, nie chciał wszakże się przyznać do tego i wszelkimi sposobami uspokoić swoje i żony obawy, a nie mogąc tego dopiąć, unosił się gniewem.

— Gadanie,—krzyknął — głupie gadanie! a ty tylko uszu nadstawiasz na plotki.

— Plotki, nie plotki — przerwała pani Natalja.—Przecież Żytomierz nie za morzem, a tam ludzie wiedzą o tym panu Borskim, że to potwór. Żonę, słyszę, tak dręczył, że uciekła; syna zamordować chciał, aż wreszcie sam wyjechać musiał za granicę, bo go pogarda powszechna ścigała.

Pan Jędrzej w coraz większem wzburzeniu w szybę głośno bębnić począł, aby zagłuszyć słowa żony.

Pani Natalja wkrótce też umilkła, a Sipajłło bębnić przestał, lecz wytężonym wzrokiem patrzył na drogę, którą miał przejechać Icek, wyprawiony umyślnie wczoraj zrana do miasta po ostatnie wiadomości.

— Eh!—mruczał pod wąsem, pocieszając się—nie poradzi on tu sam nic i bezemnie się nie obejdzie. Człek nieznający ani ludzi, ani ziemi, ani okolicy. Jakoś to będzie.

Pani Natalja uśmiechnęła się ironicznie, posłyszawszy ostatnie wyrazy.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie' 'w Częstochowie.

Druka nia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.